

W odpowiedzi na nowe pogroźki odwetowców niemieckich

ZJEDNOCZONE WYCHODZISTWO WEZMIE MASOWY UDZIAŁ W KONFERENCJI KRAJOWEJ W OBRONIE GRANIC NAD ODRĄ I NYŚĄ

„ŻADEN RZĄD NIEMIECKI NIE UZNA NIGDY GRANIC NAD ODRĄ I NYŚĄ” — oświadczył w niedzielę J. Strauss, minister bez teki rządu Adenauera na konferencji, zorganizowanej przez „Ośrodek Badań Odra — Nysa” chrześcijańsko-demokratycznej partii Bawarii.

„NIE UZNAJEMY I NIE UZNAMY NIGDY GRANIC NAD ODRĄ I NYŚĄ”

— oświadczył w sobotę w Paryżu delegat partii liberalnej Niemiec zach. M. Knuth na konferencji prasowej „Międzynarodowej Unii Liberalnej”, (organizacji której przewodniczy Yvon Delbos i René Mayer).

Tego rodzaju prowokacyjne oświadczenia ze strony oficjalnych przedstawicieli rządu i partii rządowych Bonn nie są oczywiście czymś nowym. Oficjalne czynniki Niemiec zachodnich i sam kanclerz Adenauer zachęcający przez swoich protektorów amerykańskich, coraz natęższy wysuwają tego rodzaju pogroźki. Jednakże te dwie ostatnie wypowiedzi nabierają specjalnego charakteru w przeddzień konferencji czterech mocarstw, która ma otworzyć się 25 stycznia w Berlinie.

Konferencja ta będąca, najważniejszą od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, wzbudziła ogromne nadzieje wszystkich narodów pragnących pokoju. Jeżeli dojdzie ona do skutku, położony zostanie kres zgorzkniałej „zimnej wojnie”, zapoczątkowane zostanie odprężenie międzynarodowe, otworzy się dla Francji perspektywa pomysłowości i pokoju, osiągnięta zostanie dla Polski możliwość dalszej pokojowej roz-

budowy dalszego wzrostu jej potęgi i dobrobytu.

Taki rezultat konferencji berlińskiej zatrząsa w najwyższym stopniu rewizjonistów niemieckich. Wiedzą oni, że największą przeszkodą w porozumieniu pokojowym czterech mocarstw są właśnie rewizjonistyczne Niemiec bońskich odnośnie polskich Ziemi Zachodnich. Stąd te nowe, cyniczne i prowokacyjne pogroźki w przeddzień konferencji mającej za zadanie pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego i ostateczne zagwarantowanie Polsce jej granic obecnych.

Zasadnicze znaczenie jakie ma dla pokoju na świecie sprawa granic nad Odrą i Nysą nie ušla uwagi francuskich koł politycznych. Grupa posłów francuskich, należąca do prawie wszystkich stronnictw większości rządowej (MRP, niezależni, ARS, URAS, radykałowie, SFIO), która udała się niedawno do Polski, podkreśliła to w swoich głośnych

deklaracjach po powrocie do Francji.

Przypomnijmy co oświadczył np. poseł gaullistowski Soustelle: „Granica ta (Odra — Nysa — d. r.) jest odczywiście jedną z decydujących granic świata, jeśli chodzi o alternatywę: wojna lub pokój!”

Po przytoczeniu faktów, świadczących o tym, że Ziemia Zachodnia są rdzeniem polskie, Soustelle oświadczył: „Jestem przekonany, że wszyscy Polacy, jakim by nie był ich zawód, wyznanie religijne, ich ustosunkowanie do obecnego ustroju Polski, uważają „Ziemie Odzyskane” za obszary nietykalne. Obszary te są dla nich tym, czym są dla nas departamenty alzackie i lotaryńskie. Rozchodzi się właściwie o imperatyw narodowy.

„Inaczej mówiąc, rewizjonizm niemiecki powinien zostać odrzucony, jeżeli nie

(Ciąg dalszy na str. 6)



Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYŚĄ

31 stycznia 1954

WZRASTA LICZBA DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ KRAJOWĄ

3 tygodnie przed zjazdem wybrano już:

Były marszałek Kesselring zamierza defilować w Berlinie na czele „Hełmów Stalowych” w dniu 17 stycznia

Możliwość pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w związku z bliską konferencją Czterech w Berlinie, która wzbudziła nadzieje ludów pokojowych, wywołuje oczywiście niepokój i gniew rewizjonistów i odwetowców bońskich.

Dowiadujemy się, że ci ostatni przygotowują prowokację zakrojoną na szeroką skalę.

Były generał nazistowski, marszałek polny Hitlera, Kesselring a dzisiaj szef „Stalowych Hełmów” wezwął swoje oddziały do masowej manifestacji w Hali Wystaw w Berlinie zachodnim w dniu 17 stycznia, t. j. na tydzień przed otwarciem konferencji „Czterech”.

Kesselring zapowiedział na dzień ten „wielki koncert wojskowy”, „historyczną pruską muzykę wojskową”, „fanfary wojskowe” i „historyczne marsze wojskowe” w rodzaju „Stiegreich wollen wir Frankreich schlagen” (zwycięsko

pokonamy Francję), który był pierwszym hymnem „Stalowych Hełmów” przy ich powstaniu.

Zgromadzenie to Kesselring zwołał pod hasłem święcenia rocznicy powstania rządu militarnego pruskiego, pod przewodnictwem Bismarcka, który jak wiadomo, narzucił Francji w styczniu 1871 roku traktat wersalski. Były generał nazistowski nie zaważał się sprowokować Francję, przypominając jej rok, w którym militariści i odwetowcy niemieccy zabrali Francji Alzację i Lotarynię.

Manifestacja ta jest nie tylko prowokacją wobec sił pokojowych na świecie, ale również urąganiem Francji.

PAS de CALAIS		
Sportowcy:		
Marles les Mines		3
Auchel		15
Bruay en Artois		4
Houdain		3
Barlin		4
Noeux les Mines		6
Ostricourt		15
Carvin		4
Auchy les Mines		4
Mericourt		10
Bully les Mines		12
RAZEM		80 delegatów
Grupy językowe C.G.T.		
Harnes		25
Sallaumines		6
W innych miejscowościach		24
RAZEM		55 delegatów
Komitety miejscowe obrony granic nad Odrą i Nysą		
Bruay en Artois		5
Marles les Mines		6
Haillicourt		1
Barlin		15
Noeux les Mines		9
Ostricourt (Nord)		1
Vermelles		2
Sallaumines		4
Avion		4
RAZEM		47 delegatów
RAZEM wybrano w P. de C.:		182 delegatów
NORD:		
Pecquencourt		10
Denain		28
Beuvrages		4
Guesnain		12
Haveluy		6

OŚWIADCZENIE DELEGACJI POLSKIEJ ZŁOŻONE PRZED OGŁOSZENIEM SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI PAŃSTW NEUTRALNYCH W KOREI

PAP informuje z Pekinu, że Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, iż delegaci Polski i Czechosłowacji w podkomisji, która zredagowała prowizoryczne sprawozdanie o działalności komisji repatriacyjnej państw neutralnych, złożyli przed ogłoszeniem sprawozdania specjalne oświadczenia.

W oświadczeniu swym delegat Polski stwierdził m. in.:

DELEGACJA polska nie uważa projektu sprawozdania za doskonały i jest zdania, że nie odzwierciedla on w pełni rzeczywistości przebiegu prac komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Zdaniem delegacji polskiej

rola agentów w obozach jenieckich została przedstawiona nie dość dokładnie i niekiedy w sposób niejasny. W sprawozdaniu nie podkreślono dość wyraźnie sprawy, która — naszym zdaniem — była głównym powodem niepowodzenia pracy komisji repatriacyjnej państw neutralnych, a mianowicie faktu, że agencja za sprawę użycia siły nie została przedstawiona w sposób dość jasny i wyraźny, jakkolwiek — zdaniem delegacji polskiej — właśnie niesłusznie stanowisko niektórych delegacji w sprawie użycia siły wobec agentów sprawiło, że prace komisji utknęły na martwym punkcie. Mimo to, pragnąc umożliwić komisji ogłoszenie sprawozdania, delegacja polska zgadza się na zaakceptowanie projektu sprawozdania i na przedstawienie go do aprobaty komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Jednakże delegacja polska musi poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Jej zdaniem projekt sprawozdania rozstrzyga w sposób niewłaściwy sprawę zwolnienia jeńców i uzyskania przez nich uprawnień osób cywilnych oraz wszystkie sprawy związane z terminami, w których wygasają uprawnienia komisji wobec jeńców. Niesłuszne jest stanowisko, że komisja ma czekać na decyzję obu stron i nie może sama podejmować żadnej akcji.

Jak wynika z umowy o kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych ma ona prawo interpretowania tej umowy. Delegacja polska zastrzega więc sobie prawo poruszenia ponownie tej kwestii w toku obrad komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Delegat Czechosłowacji akceptując w zasadzie projekt sprawozdania, poczynił podobne uwagi.

« NALEŻY NATYCHMIAST NAWIĄZAĆ ROZMOWY PRZYGOTOWAWCZE DO KONFERENCJI POLITYCZNEJ W SPRAWIE KOREI »

— oświadczył min. Spraw Zagr. Chin Czu-En-Lai

W deklaracji opublikowanej przez radiostację Pekinu, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En Lai domagał się natychmiastowego wznowienia rozmów przygotowawczych do Konferencji politycznej w sprawie Korei. Tekst tej deklaracji streszczający się w 6 punktach, podajemy poniżej:

1. Czu En Lai wykazał, że St. Zjednoczone nie dopuściły do odbycia się konferencji politycznej, zrywając rokowania w Pan Mun Jom w dniu 12 grudnia i ogłaszając seanse wyjaśniające zorganizowane dla jeńców, którzy w dniu 23 grudnia nie zostali repatriowani — za zakończenie. Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej oskarża rząd St. Zjednoczonych o zamiar zatrzymania siły wyżej wymienionych jeńców wojennych, po dniu 23 stycznia.
2. Czu En Lai przypomniał, że seanse wyjaśniające trwały praktycznie tylko sześć dni, mimo że okres ich trwania miał wynosić dni 90. W tych warunkach, 85 procent jeńców chińsko - koreańskich nie asystowało na seansach wyjaśniających. St. Zjednoczone dopuściły się gwałtowności w obozach jenieckich, akty te zostały popełnione przez agentów Syngmiana Rhee i Ciang Kai Szeka.
3. Minister Chińskiej Republiki Ludowej domagał się następnie szybkiego zwołania konferencji politycznej w celu uregulowania problemu jeńców i nadrobienia straconego czasu. Domagał się również usunięcia agentów Ciang Kai Szeka. St. Zjednoczone wnoszą systematycznie przeszkody przed pokojowym uregulowaniem sprawy koreańskiej, począwszy od chwili, gdy sprawy te znalazły się na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych aż do ostatniego zerwania rokowań wstępnych w Pan Mun Jom.

4. „Konferencja polityczna winna się odbyć natychmiast” — mówił Czu En Lai. Problem jeńców wojennych i problem pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej zależą od wyników tej konferencji i Chiny domagają się, aby rozmowy między obydwoma stronami zostały natychmiast nawiązane dla ustalenia daty odbycia się tej konferencji.

5. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych dobrze zdaje sobie sprawę z krytycznej sytuacji w Korei i winno podjąć odpowiednie kroki dla rozwiązania tego problemu. Jeżeli Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych postanowi przeprowadzić dyskusję na temat Korei, dyskusja ta winna się odbyć z udziałem przedstawicieli narodów chińskiego i koreańskiego.

6. Czu En Lai poparł propozycję radziecką w sprawie Konferencji Północy i dodał: „Uważamy, że konferencja taka mogłaby zmniejszyć napięcie między narodami i utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która ma się odbyć w Berlinie mogłaby doprowadzić do odbycia się Konferencji Północy, z udziałem przedstawicieli narodu chińskiego.

„Sprawa Korei — powiedział w konkluzji Czu En Lai — wykazuje dobitnie, że nagłe problemy międzynarodowe, tak samo w Azji, jak i w Europie, winny być rozpatrywane i rozwiązywane przez wielkie mocarstwa przy pomocy rokowań”.

DZIŚ OTWARCIE PIERWSZEJ FRANCUSKIEJ SESJI PARLAMENTARNEJ

Dziś nastąpi otwarcie francuskiej sesji parlamentarnej 1954 roku pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła Marcela Cachin (komunista).

Pierwsze posiedzenia zarówno w Zgromadzeniu Narodowym jak i w Radzie Republiki zostaną poświęcone wyborowi prezydium.

Dotychczas na liście kandydów figurują trzy nazwiska: Troquer (socjalista), Ptimlin (MRP), i Prelot (RPF). Ostateczna lista kandydatów miała być podana do wiadomości na kilka godzin zaledwie przed głosowaniem.

Przewiduje się, że na przewodniczącego Rady Republiki zostanie na nowo wyznaczony, już w pierwszym głosowaniu, dotychczasowy przewodniczący Monnerville.

Włoch o godz. 10 m. 30, uległ katastrofie na morzu Śródziemnym, między wyspą Elbą i Monte Christo, po straceniu kontaktu z wieżą kontrolną lotniska w Rzymie.

Trzydziestu pasażerów (z czego 8 kobiet i 4 dzieci) oraz 6 osób załogi poniosło śmierć.

Katastrofa nastąpiła tak błyskawicznie, że zdążyliśmy tylko zauważyć, jak samolot gnie w nurtach morza — opowiedział później rybak włoski, który znajdował się na wybrzeżu Castiglione della Pescaia.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

Wysłane samoloty ratownicze stwierdziły, że wypadek miał miejsce w odległości około 15 km. na południe od wyspy Elby.

Przed zapadnięciem zmroku, 15 listopada, których dotychczas nie zdołano utożsamić, zostały znalezione przez statki ratownicze.

Miedzy pasażerami znajdował się Chester Wilmo b. korespondent wojenny BBC i autor książki „Struggle for Europe”.

Samolot, kierowany przez pilota kpt. Gibsona, był pierwszym samolotem o napędzie odrzutowym kursującym na linii Londyn — Afryka Południowa. Linia ta została zainaugurowana 2 maja 1952 r.

Zaznaczyć należy, że jest to siódmy z rzędu wypadek, jakim uległy samoloty handlowe „Comet” na przestrzeni jednego roku.

NIECODZIENNA PRZYJAŹŃ



Do ogrodu zoologicznego w Paryżu przybyli nowi pensjonariusze. Jednym z nich jest młody goryl podarowany przez dr. Szwedera. Goryl ten tak się przywiązał do dozorcę ogrodu że nie opuszcza go ani na krok. (Photo Keystone)

W sprawie utrwalenia nowego minimalnego zarobku

C.G.T. wysyła pismo do F.O. C.F.T.C. C.G.C.

i Stow. Rodzinnego

Niżej podajemy tekst pisma, jakie w dniu 6 stycznia CGT skierowała do FO, CFTC, CGC i do Stowarzyszeń Rodzinnych.

„TOWARZYSZE! Przedstawiciele waszej organizacji do Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych głosowali wraz z przedstawicielami naszego syndykatu za projektem, które są obecnie przedstawione rządowi i które dotyczą utrwalenia nowego międzynarodowego minimalnego zarobku.

Wiemy z doświadczenia, że wnioski Wysokiej Komisji, które nie odpowiadają rządowi i pracodawcom, nie są brane w rachubę.

Rezultaty pozytywne były uzyskiwane jedynie wtedy, gdy rząd zadowolony był z konieczności liczenia się z rozwojem ruchów mas i jednocześnie zrealizowaną przez pracowników w celu nadania tym ruchom niezbędnej potęgi.

Jeśli dążymy do utrwalenia nowego minimalnego zarobku, którego wysokość została ustalona przez przedstawicieli naszych organizacji, to winniśmy dążyć do tego przy pomocy najodpowiedniejszych środków.

Jesteśmy przekonani, że działamy w myśl głębokich aspiracji tych wszystkich pracowników, którzy zaaprobowali wnioski Komisji, uchwalone przez przedstawicieli robotniczych i Stowarzyszenia Rodzinne — proponując wam wysłanie wspólnej z nami delegacji do Prezydium Rady Ministrów, w celu domagania się od rządu, aby ten rozpatrzył natychmiast wnioski Wysokiej Komisji oraz powziął decyzję zgodną z tymi wnioskami.

Moglibyśmy domagać się, aby podwyżka minimalnego zagwarantowanego zarobku została wprowadzona w życie począwszy od dnia 1 stycznia 1954 roku.

Zarząd CGT gotów jest nawiązać kontakt z waszymi

(Dokończenie na str. 6-aj)

FAZA Z MECZU RACING-TOULON



W ub. niedzielę na stadionie Parc des Princes w Paryżu rozegrało się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi pomiędzy Racingiem a Tulonem. Spotkanie to dzięki sześciu bramkom uzyskanym przez Courteaux i Cisowskiego zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Racingu.

JULIAN TUWIM (1894-1953)

BOLESNA strata dla polskiej literatury i dla całego społeczeństwa polskiego jest śmierć Juliana Tuwima, jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych. Tuwim zakończył życie 27 grudnia w Zakopanem, nagle i przedwcześnie, w pełni sił twórczych, gdy wykładał do druku szereg prac literackich, a w projekcie miał nowe, oryginalne i cenne dla kultury polskiej pozycje.

Do ostatnich chwil swego życia był Tuwim niezwykle aktywnym pisarzem, uczestniczącym w życiu politycznym, społecznym i literackim dzisiejszej Polski.

Żywo mamy jeszcze w pamięci jego niedawną wypowiedź z okazji obchodzonego w listopadzie 75-lecia urodzin Leopolda Staffa. Starszy od Tuwima o lat szesnaście był Staff mistrzem i serdecznym przyjacielem młodego poety. Wzruszającymi słowami wyrażał Tuwim pierwsze swoje ośnienia pięknem lirycznych wierszy Staffa i jako wdzięczny uczeń składał hold sędziwemu poecie w dniu jego jubileuszu.

Urodzony w r. 1894 rozpoczynał Tuwim twórczość poetycką jeszcze przed pierwszą Wojną Światową, ale dopiero w roku 1918 ukazał się pierwszy tom jego wierszy zatytułowany *Czyhanie na Boga*. Dwudziestoparoletni Tuwim stanął na czele Skamandra, poetyckiej grupy, której jednym z haseł było stać się poetą dnia dzisiejszego, życia współczesnego.

W żywiołowej lirycie Tuwima znalazło odbicie wszystko „co myślał i mówił i czynił”. W porywającym kształcie artystycznym, w mistrzowskich strofach oddawał poeta najsłabsze, najbardziej osobiste odczucia, władając wspaniałą mową poetycką wzbogacaną ciągle nowym zasobem słów. W tomach zatytułowanych „Sokratyś tańczący”, „Siódma jesień” czy też „Czwarty tom wierszy” znajdują się arcydzieła poetyckiej melodyjności, a zarazem prostoty, która sprawia, że te wiersze są zrozumiałe dla każdego.

Tuwim wydał również kilka tomików uroczych wierszy dla dzieci.

Subtelny poeta liryczny, oddający po mistrzowsku piękno i nastroje przyrody, zdobywał się Tuwim już od wczesnych lat swej twórczości na mocne akcenty społecznego buntu i ostrej satyry, demaskującej obłudę i zakłamanie burżuazyjnego świata wyzysku i krzywdy. Nędza i bolesny trud robotnika głęboko poruszały sumienie poety, który w swych wierszach wyrażał protest przeciwko ustrojowi rodzącemu krzywdę społeczną.

Wstrząsający obraz miasta kapitalistycznego zawarł poeta w wierszu zatytułowanym „Nędza”.

*„Krywda krzyczy spod ziemi,
Czarni i chudzi wołają:
Z żonami, sukami wysłchemi
Wyjdziemy wyjąca zgraja.”*

*Jest, jest nędza nasza!
Są, są te dzieci jak zmyły!
Doprawdy są te poddasza,
Suteryny i nory!*

*Są, są ci sapiący chorzy,
Z których krew do kubła chlusta.
Jest, jest wilgoć zielona w komorze,
Bród, smród i kwaśna kapusta!..”*

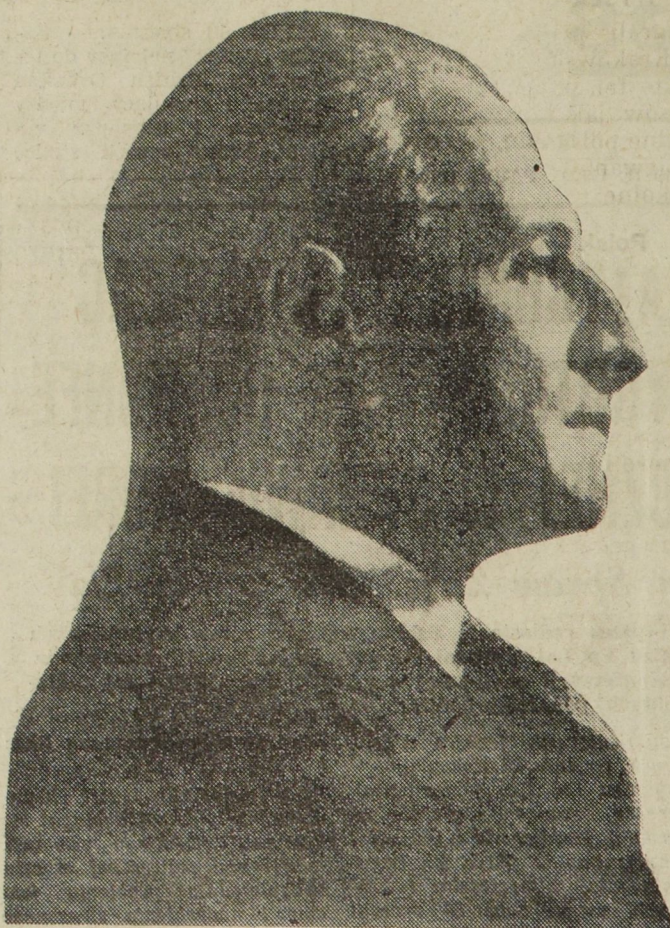
W wierszu pt. „Melancholia stojących przy ścianie” ukazuje Tuwim ludzi szarych, jak „szarzyzna śródmiejskiej przestrzeni”, w paltach wiatrem podszytych, w rozdziawione dziury.

Wynaturzenia psychiczne świata mieszczańskiego podchwytuje poeta znakomicie w satyrach, chłoszcząc niemiłosiernie typowo mieszczański styl życia:

*„Strasne mieszkania. W strasznych mieszkaniach
Strasnie mieszkają straszni mieszkanie.
Pleśnią i kopciem pełnie po ścianach
Zgroza zimowa, ciemne konanie.”*

*Od rana belkot. Belkot, bredz,
Je deszcz, że drogo, że to, że tamto.
Trochę pochodzi, trochę posiedzą,
I wszystkie widmo, i wszystko fantom...”*

Znalazł się Tuwim podczas ostatniej wojny na emigracji, zbliżył się do rewolucyjnych ruchów robotniczych, widząc w nich jedyną drogę do wyzwolenia ludzkości. W pisanych na emigracji „Kwiatkach polskich” najlepszym swoim dziele odtworzył zapamiętany z lat dziecińczy obraz ulicznych walk łódzkiego proletariatu, który w r. 1905 chwycił za broń, by na barykadach walczyć o swe wyzwolenie:



JULIAN TUWIM

Do córki w Zakopanem

(FRAGMENT)

*Kłaniaj się góróm córeczko, kłaniaj się wysoka,
Z wysoka nisko się kłaniaj Łodzi Fabrycznej!
Z owych tam wierzchołów, czy regli, z Morskiego Oka
Śląskim górnikiem się kłaniaj z uśmiechem ślicznym*

*Kłaniaj się szczytom podniebnym, hardym i pięknym!
To swoje „czuwać!” im krzyknij, harcorko mała!
A zawsze kłaniaj się, córko, ludziom małym,
Bo to są ludzie ogromni. Żebyś wiedziała.*

*Kłaniaj się wiejskim nieznanym nauczycielkom,
Brnącym przez śniegi do szkółek w mrozy siaroczyste,
Kłaniaj się z wyżyn drukarom, obywatelko
Rzeczypospolitej Polskiej — jasnej i czystej.*

*Wysoki Giewont, wysoki! A pod nim płynie
Potokiem, córko, potokiem historia wieków.
Na górach, córko, na górach — myśl o nizinie!
Śród głazów, córko, śród głazów — myśl o człowieku!*

*Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi,
Umiluj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał Włodzimierz Lenin,
Złóż kwiatek. To był przyjaciel tych prostych ludzi.*

*Kłaniaj się góróm, córeczko, kłaniaj się góróm,
Śniegami słonecznie kipiącym, światem tatrzańskim,
Olsniwającym lasami, olsnionym chmurą,
Kłaniaj się, córko, wysokim dniom zakopiańskim!*

*I ja tam byłem za młodu, miod — wino piłem,
Bajek upiornych słuchałem, cymbałów grzmiących.
Chwilać mną ledwie nie schwiał w otchłań — mogiłę,
Miętko usnął wiechami taurów wędnych.*

*A ty się kłaniaj świeżością rześkiego brasku
Młodości, co nad poziomą, i oku słońca!
Prawdzie i pracy się kłaniaj — i całą w blasku
Wróc do promiennej Warszawy — promieniejąca!*

Julian TUWIM

Francuskie tkaniny artystyczne w Warszawie

(KORESPONDENCJA Z WARSZAWY)

Ogromne zainteresowanie wywołała w społeczeństwie polskim otwarta 9 grudnia w warszawskiej „Zachęcie” wystawa francuskiej tkaniny artystycznej. Tych kilkadziesiąt prac współczesnych artystów reprezentuje różnorodne kierunki oraz indywidualność twórcze. Ze szczerą radością stwierdzamy, że w dzisiejszej Francji tak pięknie rozkwita sztuka, posiadająca w tym kraju stare i chlubne tradycje.

Od dawnych czasów znane były w Polsce wspaniałe tkaniny francuskie. Dzieła mistrzów z Arras, Tournaï, Valenciennes, Douai, Lille, Aubusson zdobyły ściany polskich zamków i pałaców. Słynna była królewska kolekcja arrasów wawelskich, drogocennych tkanin ściennych (które w r. 1939 zostały wywiezione z Polski i dostały się do Kanady, gdzie są bezprawnie przetrzymywane). Stanowiąca własność narodu polskiego wspaniała ta kolekcja — to tylko jeden z przykładów francuskiego tkactwa ściennego przywołanego w ciągu stuleci do naszego kraju.

Trafiały też do Polski wyroby znakomitej Królewskiej Manufaktury Gobelinów, której założycielami byli w Paryżu tkacze z Reims o nazwisku Gobelins. Za czasów Ludwika XIV manufakturę kierował słynny artysta-malarz Le Brun. Z warsztatów tych wychodziły wtedy prawdziwe arcydzieła poszukiwane i wysoko cenione w całym świecie.

W późniejszych czasach francuska sztuka tkacka zaczęła ulegać wypaczeniom przede wszystkim wskutek tego, że tkaniny stały się kopiami obrazów olejnych. Ten prąd zatrumfował w pełni w wieku XIX, gdy tkactwo artystyczne zostało podporządkowane gustom mieszczańskim. Wyłano się na to, by jak najdokładniej przenosić na tkaninę malarstwo olejne, co wymagało olbrzymiej ilości odcieni barwionej

odcieniami welen tkackich. W tych warunkach tkaniny stały się bardzo kosztowne. Coraz trudniej było o odbiorców tych prac, które zresztą zatraciły swój odrębny, swoisty charakter, skoro przekształciły się w kopie malarstwa.

W pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku artyści francuscy wielokrotnie próbowali przywrócić tkaninie ścienną jej dawne znaczenie. Próby te nie przyniosły

jednak pożądanych wyników. Przełom nastąpił dopiero podczas ostatniej wojny — w okresie okupacji Francji. W miejscowości Aubusson, słynącej od stuleci ze swych warsztatów tkackich, skupiło się wówczas grono utalentowanych artystów, współpracujących z Jean Lurcat i Marcel Gromaire. W Aubusson reprezentującym wspaniałą tradycję francuskiej sztuki tkackiej, zrodziło się nowe, współczesne tkactwo artystyczne, którego wybitne osiągnięcia mamy właśnie okazję oglądać w Warszawie.

Jean Lurcat przewodniczący i jeden z założycieli Francuskiego Stowarzyszenia Malarzy Projektantów Tkanin, przedstawił na wystawie warszawskiej dwie swoje prace: „Rybak” i „Wilg w owczarni”. Niezwykle wyraziste w rysunku i piękne kolorystycznie prace te mówią dobitnie o tym, że współczesne tkactwo francuskie w oparciu o najlepsze tradycje sztuki narodowej weszło na drogę nowego, wspaniałego rozkwitu. Jak dawni mistrzowie francuscy, Lurcat jest rozmiłowany w przyrodzie swego kraju.

Z dużą siłą przemawiają do wyobraźni widza świetne kompozycje Jean Picart-LeDoux: „Zima” i „Syrena”. Ogromną skalą środków artystycznych zdumiewają tkaniny Marc Saint Saens, Marcela Gromaire’a, Pierre Dubreuil’a, Fernanda Leger i innych.

Zrodzony w Aubusson prąd artystyczny, związany blisko z patriotycznymi dążeniami wyzwoleniczymi w okresie okupacji jest i dziś prądem dominującym w sztuce tkackiej. Reprezentuje ona najlepsze cechy narodowej sztuki francuskiej: jasność, prostotę, precyzję rysunku i urzekające piękno kolorystyki.

Z. K.



Tkanina wykonana przez wybitnego malarza Desnoyer.

MODLITWA

(Fragment z poematu „KWIATY POLSKIE”)

*Chmury nad nami rozpał w łunę,
Uderz nam w serca złotym dzwonem,
Otwórz nam Polskę — jak piorunem
Otwierasz niebo zachmurzone.
Daj nam uprzągnąć dom oczysty.
Tak z naszych, zgłiszcz z ruin świętych,
Jak z grzechów naszych, win przeklętych
Niech będzie biedny, ale czysty.
Nasz dom z emientarza podwignięty.
Ziem, gdy z martwych się obudzi
I brask wolności ją ożłoci,
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,
Mocnych w mądrości i dobroci.
A kiedy lud na nogi stanie,
Niechaj podniesie pieśń zylastą.
Daj pracującym we władanie
Płon pracy ich we wsi i miastach,
Bankierstwo rozpadz — i spraw, Panie,
By pieniądź w pieniądź nie porastał,
Pysnych pokora niech uzbroi,
Pokornym gniewnej dumy przydaj.
Poucz nas, że pod słońcem tuwim
„Nie masz Greczyna ani Żyd”.
Puszczaj się, nadymającym,
Strąć z głowy ich koronę głupią,
A warczęmu wielkorządcy
Na biurku postaw czaszkę trupią.
Piorunem ruń — gdy w imię sławy
Pyszałek chwyci broń do ręki.
Nie dopuść, żeby miecz nieprawy
Miał za rękęję krzyż twój męki.
Niechaj się spełni dobra wola
Szlachetnych serc, co w kłesce rośli,
Przywróć nam chleb z polskiego pola,
Przywróć nam trumny z polskiej sosny,
Lecz nade wszystko — słowem naszym,
Zmienionym chytrze przez krętlaczy,
Jedyną przywróć i prawdziwość.
Niech prawo zawsze prawo znaczy,
A sprawiedliwość — sprawiedliwość.
Niech więcej twego brzmienia
W uczynkach ludzkich niż w ich pieśni,
Głupcom odejmij dar marzenia,
A sny szlachetnych ucielesnij.
Spraw, byśmy błogosławić mogli
Pożar, co zniszczył nasz dobytek,
Jeśli oczyszczającym ogniem
Będzie dla naszych dusz nadgnitych.*

Julian TUWIM

*„Ulica czarna, w oczach czarno,
Jakby się całe miasto uparło
Miedzy dwa rzędy szarych domów,
I z okien krzyk, i tłok z balkonów
W jedną się czarną wrzawę zlewa,
I domy oblepione mrowiem,
Idą, dach w dach i głowa w głowę
Dumnym pochodem trzępiętrowym
I już kotłuje się nasz dom
I płynie morzem uniesiony
I za szalandarem ciągnie śpiew:
„Niesie on
Zemsty grom,
ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew...”*

Do wyzwolonej ojczyzny, do Rzeczypospolitej Ludowej, z której nędza i krzywda ludzka zostały wygnane, wracał poeta z radością, oddając jej swój wielki talent i swoje gorące serce. Podjął niestrudzoną pracę pisarską, zadziwiając wszystkich niezwykłą energią, inicjatywą i rozmachem twórczym. Obdarzał nas ciągle nowymi wierszami, reagując na każde ważniejsze wydarzenie. Stał w szeregu najbardziej aktywnych bojowników o pokój, zagrzewając społeczeństwo do zorganizowanego przeciwstawiania się wszelkim dążeniom do wojny. Stał się prawdziwym budowniczym Polski Ludowej. W dowód uznania dla zasług wielkiego poety rząd ludowy przyznał mu w roku 1951 Nagrodę Państwową I stopnia i odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W ostatnich latach życia zajmował się Julian Tuwim szczególnie intensywnie pracami przekładowymi. Po mistrzowsku tłumaczył dzieła poetów rosyjskich i radzieckich — od Puszkina i Gribjedowa przez Majakowskiego do współczesnych poetów radzieckich, przyswajając narodowi polskiemu wiele arcydzieł.

Poza tym zajmował się Tuwim mnóstwem innych rzeczy. Był człowiekiem o wielostronnych zainteresowaniach kolekcjonerskich, o czym świadczą liczne prace, które poeta miał na warsztacie.

Imponująca była pracowitość Juliana Tuwima, którego dorobek pisarski stanowi wielki wkład w budującą się Polskę socjalistyczną. Zakończył życie jeden z czołowych twórców nowej poezji narodowej. Nakazem twórczości Tuwima, przepojonej treściami humanistycznymi, było dobro i szczęście człowieka.

K. Z.



30 grudnia 1953 r. społeczeństwo Warszawy żegnało Juliana Tuwima. Na zdjęciu: Fragment pogrzebu.

Muzeum Czechowa

Jedna z siostr Czechowa opisuje na łamach „Sowieckiej Kultury” muzeum Czechowa, którego jest kierowniczką. Dom ten, składający się z gabinetu, pokoju jadalnego i sypialni, pozostał niemal bez zmian. Mieści się on w Jalcie, gdzie Czechow spędził ostatnie lata swego życia. W pokoju jadalnym główne miejsce zajmuje wielki stół, przy którym nieraz siedzieli najbliżsi Czechowa: Gorki, Kuprin, Korolenko, Stanisławski i Niemirowicz-Danczenko. Stoi tu również fortepian, na którym grywał Rachmaninow i akompaniował sobie do śpiewu Szalajpin. Na jednej ze ścian wisi trzy palmowe gafele, przewiązane czerwoną wstęgą. Jest to dar zespołu teatru Stanisławskiego, który w roku 1900 przyjechał do Jalty, by zagrać przed chorym pisarzem „Czajkę” i „Wujaszka Wanie”.

SARKOFAGI KSIĄŻĄT POLSKICH ZOSTAŁY ODRESTAUROWANE

SZCZECIN to starodawny gród słowiański, który należał do Polski już za Mieszka I. Ostatni książę krwi słowiańskiej, Bogusław XIV, z rodu Gryfitów, pieczętujący się herbem polskim „Gryf”, władca Pomorza Zachodniego rezydujący w Szczecinie, zmarł tam w r. 1637. Przez sto lat po śmierci Bogusława XIV Szczecin był w rękach Szwedów, następnie przeszedł pod władzę pruską. W czasie wojen napoleońskich byli tu Francuzi. I ci i tamci rozbijali kryptę grobową Gryfitów, rabowali kosztowności, niszczyć sarkofagi. Cesarze niemieccy grabili i sprzedawali pamiątki po ostatnich słowiańskich książętach Pomorza, Kaszubów i Wenedów.

Gdy w roku 1946 polscy konserwatorzy otworzyli kryptę na wylanym zamu szczecińskim, znaleźli tam porożbijane, polamane i pogięte tumbę metalowe. Przewieziono je do Krakowa, aby ocalić co się da. Z materiału, w leżącego do 25 sarkofagów, zrobiono zidentyfikować i złożyć — sześć. Reszta — to stos polamanych blach, okuć, ozdób i odlamków.

Rekonstrukcji sarkofagów dokonano w Państwie. Pracownicy Konserwacji Zabytków w Krakowie, w dalekiej rzeźbiarstwie, zdołali odtworzyć sarkofagi zabytki sztuki przed zniszczeniem i ratować już uszkodzone przed zgubą.

Prof. Słonecki wykladał w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych zasady konserwacji zabytków. Warto przy okazji nadmienić, że słuchacz tego studium, po pięcioletniej pracy, uzyskując dyplom i tytuł konserwatora. W ten sposób zwiększa się w Polsce kadra uczonych-konserwatorów, których zadaniem jest chronić zabytki sztuki przed zniszczeniem i ratować już uszkodzone przed zgubą.

W pracowni konserwatorskiej prof. Słoneckiego pełno jest rzeźb, obrazów i innych przedmiotów sztuki. Każdy obiekt to beczenny skarb, pochodzący sprzed wieków, świadczący o wysokim poziomie naszej ówczesnej kultury. Ząb czasu, zła ręka ludzka, szczęki owadów poniszczyły cenne zabytki. Dyplomowani konserwatorzy przywracają im dawną świetność, pracując z pełnym poczuciem odpowiedzialności pod okiem profesora.

E. Białoborski.

ŚLĄSK ŚPIEWA

*Styszcicie, jak trzycą młoty,
Turbiny turkotem trąkającą?*

*Pracują dniem i nocą.
Wre głuchy rytm roboty.*

*Dymią się bure kominy,
Piece hutnicze płoną,
Dudnią, dudnią maszyny,
Łuną palenisk czerwona
Czarna zasnawa się dał.*

*Śląsk śpiewa;
Głos ma węgiel i stal:*

*W trzewiach ziemi rytm twardy,
Głucho wałają kilofy, oskardy,
Stuk uparty, łomot w skały
Ziemi hardy wyrwują kawały.*

*Na dół, do góry,
Do góry, na dół,
W grób sztolni,
W mroczny podół.*

*Dziwigają czarne, kamienne płony
Ludzie podziemi, śląskie pierony
Windy, swidry fejdzą ze zgrzytem,
Wierca, rąba w ziemi rozryte.
Węgiel niosą w głębi rożny
Na żer spragnionej maszyny.*

*Maszyna śpiewa:
Już, już drgnął łyżę,
Już, już motorem bije.
Ogniem błysnął pod — duch,
Zawył, swisnął ruch — ruch,*

*Swist, świst, łoskot stalowy,
Zgrzyt, zgrzyt, równy, młarowy.
Koła węzłone w zębate szyny,
Tłoki — pompy, tłoki — turbiny.
Drgają*

*raźnym
rytmem
żelaznym...
Warczy, turkoce serce maszyny.*

Julian TUWIM

Ilos Czytelnika

Polska emigracja w obronie granic nad Odrą i Nysą

WSZYSTKIM hitlerowskim odwetowcom z Adenauerem na cześć — ponowne przyłączenie sobie polskich Zachodnich nad Odrą i Nysą. Nazistowcy i mani pragną na nowo iścić Polskę i wymorować naród polski, natchceni ojcowi i bracia, nasze atki i siostry, którzy doś się nacierpieli podczas atniej wojny.

Panowie z przedwojennego Polski, którzy ją zezadali, jak Zalewski czy kołajczyk myślą może, naród polski nie będzie bronił przed zagarnięciem ich pradziadów. Naród polski stoi silnie w

150 DZIECI CIESZYŁO SIĘ NA GWIAZDCE W DECHY

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Sobota 26 grudnia ub. r. zgromadziła na uroczystości gwiazdkowej w Dechy (Nord) około 300 Polaków, w tym 180 dzieci. Na imprezie tej obecni byli m. in. przedstawiciel Konsulatu PRL, ob. Izydorek i miejscowe nauczycielstwo.

Wdzięczność rodziców

Przedstawiciel Konsulatu PRL wygłosił przemówienie, w którym, w imieniu Rządu Polskiego, przekazał pozdrowienia dla wszystkich polskich dzieci we Francji. W kilku słowach, wspominając jak polskie dzieci bawiły się na koloniach letnich w Kraju i we Francji, mówca podkreślił, że Rząd polski robi wielkie wysiłki by przyjąć z pomocą polskim dzieciom i starcom na emigracji. Na zakończenie mówca życzył wszystkim dzieciom oraz obecnym na sali wszystkiego najlepszego w roku 1954.

Z kolei ob. Drobik w kilku słowach wyraziła wdzięczność rodziców, którzy przybyli licznie wraz z dziećmi na uroczystość. „Już od dawna nie widziałam takiej pięknej gwiazdki — mówi ob. Drobik — chociaż obecnie są wielkie trudności, dzieci polskie na emigracji co rok otrzymują podarunki a także wyjeżdżają na kolonie letnie”.

Po przemówieniach, wykonane zostały przez dzieci z Dechy i Sin-le-Noble, piękne sztuki teatralne, pod kierownictwem nauczycielki p. Luter i

degrali piękną sztukę „Krakowskie Wesele”. Było też wiele innych popisów jak mazur, polka i ładne polskie piosenki, odśpiewane przez dzieci szkolne.

Polskie czekoladki i cukierki...

Wreszcie nadeszła chwila, gdy nauczyciel zawołał dzieci dla rozdania im podarków. Nie trzeba było długo prosić, stojąc w szeregu dzieci z wielką niecierpliwością odbierały paczki.

W niejednej z grup chłopców i dziewczynek można było usłyszeć rado.

sne okrzyki: patrz mamo! Polskie czekoladki i cukierki. Starcy miejscowi również otrzymali podarki gwiazdkowe.

Wszyscy bardzo zadowoleni, tak rodzice jak i dzieci stopniowo opuszczali salę, gdzie bardzo przyjemnie i wesoło spędzili czas na pięknym wieczorku, o którym tak prędko nie zapomną.

Ob. Drobik, w imieniu wszystkich obecnych, serdecznie podziękowała nauczycielstwu za ich wielki wysiłek w przygotowaniu tego bogatego programu.

J. K.

Konsul PRL w Metz przyjmował życzenia Wychodźstwa dla Polski Ludowej

1 stycznia br. w godzinach rannych, w lokalu Agencji Konsularnej P.R.L. w Metz, konsul ob. Heresztyn Stanisław ze Strasburga przyjmował — z okazji Nowego Roku — życzenia dla Rządu Polski Ludowej i narodu polskiego.

Delegacje Wychodźstwa polskiego, składające się z członkami, były bardzo liczne. Przybyli m. in. górnicy kopalni rudy żelaznej z zagłębia Landres i górnicy kopalni węgla z Moselle, jak również hutnicy z Moselle

i Meurthe et Moselle, podkreślając przez to głębokie przywiązanie Polaków na emigracji do swej Ojczyzny.

Życzenia złożył też przedstawiciel Stowarzyszenia Przyjaźni Francusko-Polskiej, który podkreślając wciąż istniejącą przyjaźń pomiędzy Francją a Polską, życzył Polsce Ludowej nowych zwycięstw w realizacji socjalizmu.

Konsul PRL podejmował wszystkich przybyłych lampką wina.

Z.

GÓRNIK POLSKI CIĘŻKO RANNY NA 16-ce W LENS

Ub. srody około godz. 20-tej podczas kiedy górnik polski Julian Góra, lat 28, zajęty był wyrobieniem węgla na 16-ce w Lens, spadł mu na plecy kamień wagi 500 kg.

Wydobyty na powierzchnię pół godziny później, ranny górnik odwieziony został do szpitala w Lens, a z kolei do szpitala St. Andre w Lille. Pierwsze oględziny lekarskie wskazywały, że nieszczęśliwy górnik ma prawdopodobnie pęknięty kręgosłup.

Delegat górniczy poinformowany został o tym wypadku dopiero nazajutrz rano i natychmiast rozpoczął ankietę, celem ustalenia właściwych przyczyn wypadku i odpowiedzialności.

130 KM. KABLI PRODUKUJE SIĘ W JEUMONT DLA ZW. RADZIECKIEGO

W miesiącu listopadzie 1953 r. firma „RAZNAIMPORT” w Moskwie zamówiła 130 kilometrów kabli stalowych w zakładach „Forges et Ateliers de Constructions Techniques de Jeumont (Nord)”. Obecnie zamówienie to jest w toku wykonania i zapewnia pracę na trzy miesiące pracownikom znacznej części fabryki.

Zamówienie to nadeszło akurat w chwili, w której zastój groził warsztatom i przypomina jak wielkie perspektywy stanęłyby przed przemysłem, gdyby nawiązano stałe i rozszerzone wymiany handlowe między Francją, a Związkiem Radzieckim, Demokratiami Ludowymi i Chinami.



Widok sali na Gwiazdce w Dechy podczas rozdawania dzieciom upominków.

Wielkie braki w szkolnictwie technicznym w dep. Sekwany

Biuro Krajowego Związku Szkolnictwa Technicznego departamentu Sekwany sporządziło bilans, który wykazuje wielkie braki panujące w szkolnictwie zawodowym w rejonie paryskim.

Ten stan rzeczy usprawiedliwia najdobitniej rewizja kadry personelu szkolnictwa technicznego, który domaga się zwiększenia kredytów na budżet Szkolnictwa i Oświaty.

A oto trzy główne punkty, które jaskrawo uwypuklają obecny stan szkolnictwa technicznego w dep. Sekwany:

1) W Paryżu, gdzie od 1900 roku nie zbudowano jednej szkoły technicznej, nie ma w ogóle szkół takiego typu dla chłopców w 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 18 i 19-ej dzielnicach. W tej samej sytuacji

znajdują się dziewczęta z 1, 2, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 16, 17 i 20-ej dzielnicy Paryża.

2) Na północ od Paryża, w okolicach podmiejskich, od Courbevoie do Nogent i na południe od Suresnes do Vitry również nic nie uczyniono w tym kierunku.

3) Na domiar złego, stan istniejących szkół jest opłakany. Budynki stare i źle utrzymane. Np. Biuro Krajowego Związku Szkolnictwa Technicznego wymienia szkołę chłopców w Puteaux, której atelier w deszczowe dni jest zalane wodą. Ogrzewanie tej szkoły datuje się jeszcze z czasów antycznych. Wydzielający się nieczystości z zanieczyszczonych ulic Boulets i Poitou stają się niebezpieczne. Oświetlenie w wielu szkołach jest niewystarczające, a w niektórych odmalowanie ścian w klasach miało miejsce — dwadzieścia lat temu. Szkoła przy ul. Abbeville, przewidziana dla 400 uczniów, musi obecnie pomieścić 829 uczniów.

nauczyciela p. Malinowskiego.

Rodzice i wszyscy obecni na tym święcie nie żalowali oklasków młodym artystom. Bardzo miło było patrzeć jak dziewczynki wykonywały balet, a chłopcy marynarski taniec. Również nie zabrakło oklasków gdy chłopcy wraz z dziewczynkami o-

Wieczory filmów polskich

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą urządza WIECZORY FILMÓW POLSKICH w następujących miejscowościach:

DIVION-la-CLARENCE. — 13. I. 54. — Cinema Moderne — o godz. 18.30. Film: „PIERWSZE DNI”, dodatki: „Pieśń pracy” i Aktualności z Polski.

WITTELSHEIM. — 14. I. 54. — Cinema Miraton-Schaub — o godz. 20.30. Film: „PIERWSZE DNI”, dodatki: Trasa W—Z.

SAINT-ETIENNE. — 14. I. 54. — Foyer des Jeunes (rue Elysee-Reclus — obok Palais de Justice) — o godz. 20.30. Film: „GROMADA”, dodatki: Połów ryb na Mazowszu (w kolorach) i Wawrzynowy sad.

ROCHE LA MOLIERE. — 15. I. 54. — Cinema Royal — o godz. 20.30.

Film: „GROMADA”, dodatki: „Połów ryb na Mazowszu” i „Wawrzynowy sad”.

ROUBAIX. — 16. I. 54. — Salle de l'Etoile d'Or (rue de l'Epeule) — o godz. 15-tej. Film: „CZARCI ZŁEB”, dodatki: Hala Sandomierska i Aktualności z Polski.

SEDAN. — 17. I. 54. — Palace - Cinema (18, rue Jean Jaures) — o godz. 14. Film: „PIERWSZY START”, dodatki: Mazowsze i Aktualności z Polski.

LA RICAMARIE. — 18. I. 54. — Cinema Alhambra — o godz. 20.30. Film: „GROMADA”, dodatki: Połów ryb na Mazowszu i Wawrzynowy sad.

Na te wieczory filmowe zaproszeni są wszyscy Polacy i Francuzi.

Uroczystości

W następujących miejscowościach odbędą się uroczystości gwiazdkowe, na które zaproszeni są wszyscy Polacy wraz z dziećmi:

16 stycznia

SAINT-DENIS (Seine) — o godz. 18-ej, w Theatre Municipal.

17 stycznia

LENS (P. de C.) — o godz. 15-ej, w sali Lido (route de La Basse, koło 14-tki). Starcy otrzymają zasiłki Pomocy Zimowej.

HERSIN-COUPIGNY (P. de C.) — o godz. 15-ej, w „Salle des Fêtes”.

MARTINET (Gard) — o godz. 14.30, w sali merostwa. Zaproszeni są również Polacy z St. Florent i St. Jean-de-Valeris. Starcy otrzymają zasiłki Pomocy Zimowej.

AUBY (Nord) — o godz. 15-ej, w sali Meriey. Zaproszeni są również Polacy z Aubry-Asturies. Starcy otrzymają zasiłki Pomocy Zimowej.

gwiazdkowe

BOLLWILLER (H. Rhin) — o godz. 14-ej, w sali Cheval-Blanc. Działka otrzyma upominki z Polski.

BOULOGNE - BILLANCOURT (Seine) — o godz. 15-ej (nazwy sali nie podano w komunikacie).

BUCY-le-LONG (Aisne) — o godz. 15-ej, w sali Feransi.

ARGENTEUIL (S. et O.) — o godz. 15.30, w Cafe-Naguisarts.

PERSAN (S. et O.) — o godz. 15.30, w Cafe-Naguisarts.

TRIEL s/SEINE (S. et O.) — o godz. 15-ej, Salle Jeanne-d'Arc (dworzec).

AUCHY-les-MINES, LABOUR BEUVRE, LOOS-en-GOHELLE, BETHUNE, ROUYROY (P. de C.), QUEVRECHAIN, DOUCHY-les-MINES, RASMES, PECQUEURCOURT (Nord) — godziny ani nazwy sali nie podano w komunikacie.

SPADŁ Z WYSOKOŚCI 13 METRÓW

Na terenie zakładów Eternit w Prouvy (Nord) spadł z żelaznego rusztowania, z wysokości 13 metrów, robotnik Gilbert Guedin, lat 28, pracownik przedsiębiorstwa Cochez z Valenciennes.

Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu.

SPALONA FERMA

Gwałtowny pożar strawił doszczętnie całe zabudowania fermy należącej do rolnika Clamadiu w Saint-Sauves (P. de D.). W pożarze zginęło m. in. 25 sztuk rogacizny. Ogólne szkody wynoszą około 8 milionów fr.

Jeszcze można nabyć nowy piękny ilustrowany kalendarz na rok 1954

WYDANY NA KORZYŚĆ PRASY DEMOKRATYCZNEJ W JĘZYKU POLSKIM. — CENA KALENDARZA WYNOŚI 100 fr.

NADSYŁAJCIE. ZAMÓWIENIA NA ADRES: SEPRO, 30, rue St. Augustin — PARIS (2)

Styczniowe komorne

Na 15 stycznia przypada pierwszy w tym roku „terme” (kwartalne płacone komornego).

Stosownie do ustawy z 1948 r. komorne stale podlega półrocznym podwyżkom. 15 stycznia ponosi podwyżkę lokatorzy, placacy komorne z góry (terme d'avance). Placacy z dołu poniosą te podwyżki dopiero dn. 15 kwietnia, a zatem zapłacą tym razem tyle, co i w poprzednim kwartale.

Jak za każdym razem, przypominamy naszym czytelnikom, że wysokość tych podwyżek jest różna w zależności od tego czy komorne stosownie do wspomnianych ustaw z 1948 roku, zostało ustalone według tak zw. „rzeczywistej wartości” (surface corrigee) czy też nie. W pierwszym wypadku półroczne podwyżki wynoszą 20 proc. komornego, ustalonego w 1949 roku, w drugim wynoszą one 33 proc. komornego, które płacono się w drugim półroczu 1948 roku.

Dla lokatorów pierwszej kategorii (placących komorne według „surface corrigee”) i z góry jest to dziesiąta z kolei podwyżka, dla drugiej zaś kategorii (bez „surface corrigee”) — już jedenaście podwyżek.

Przykłady: 1o lokator, którego komorne było ustalone według „surface corrigee” na pierwsze półroczie 1949 roku, przypuszczalnie 900 fr. kwartałnie, ponosi każdorazową podwyżkę w wysokości 180 fr. (20 proc. czyli jedną piątą). Jego obecne komorne wynie-

nie zatem 900 fr. + 1.800 (10x180) = 2.700 fr.

2o Lokator, którego komorne było ustalone nie według „surface corrigee” i którego w dniu 15 lipca 1948 r. wynosiło powiedzmy 600 fr. kwartałnie, ponosi półroczną podwyżkę w wysokości 200 fr. (33 proc. czyli jedną trzecią) a więc w tym kwartale zapłaci 600 fr. + 2.200 (11x200) = 2.800 fr.

Podwyżki te obliczane są jedynie od podstawowego komornego, a nie od stałych świadczeń (charges), wysokość których zależy od rzeczywistych wydatków, jakie ponosi właściciel nieruchomości na utrzymanie domu. Każdy lokator płaci przypadającą na niego część, proporcjonalną do wysokości komornego. Właściciel domu zobowiązany jest podawać szczegółowy wykaz tych wydatków.

PRAWO ODNAJMYWANIA CZĘŚCI MIESZKANIA (sous-location)

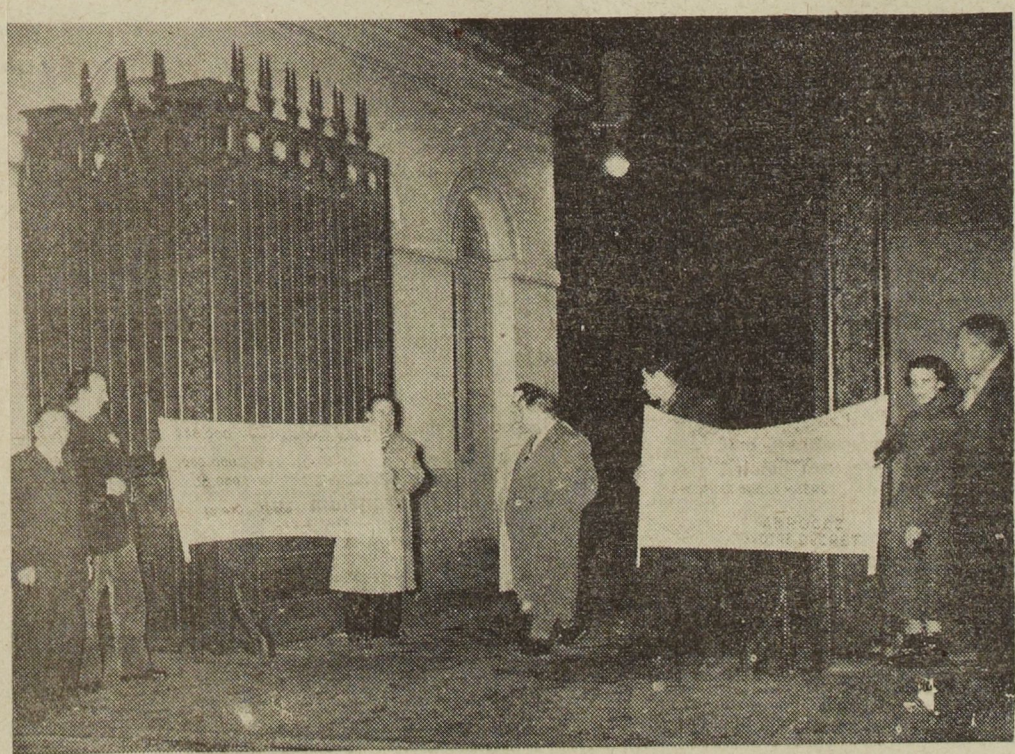
Ustawa zezwala, nawet w wypadkach gdy w kontrakcie („bail” lub „engagement”) wypowiedziane jest, że lokatorowi nie wolno odnajmować trzecim osobom części mieszkania, odnajmując jeden pokój oraz używalność kuchni, gabinetu, kąpielowni itd... Zabronione jest natomiast odnajmowanie, bez specjalnego zezwolenia właściciela domu, całe mieszkanie. W wypadkach więc, gdy główny lokator, odnajmując swoje mieszkanie, bez uprzedniej zgody właściciela, ten ostatni może otrzy-

mać przeciw niemu eksmisję.

Lokator jest zobowiązany nie tylko do płacenia komornego, ale też i do faktycznego zajmowania wynajmowanego przez siebie mieszkania, bądź przez siebie samego bądź przez członków jego rodziny lub inne osoby, będące na jego utrzymaniu. Niezajmowanie mieszkania w przeciągu co najmniej ośmiu miesięcy w roku przez głównego lokatora lub osoby do tego uprawnione pozwala właścicielowi wypowiedzieć mieszkanie i otrzymać eksmisję lokatora. Jedynie w pewnych wypadkach, w których nieobecność lokatora w jego mieszkaniu jest uzasadniona (specjalne funkcje, spełnianie których wymaga podróży, nieobecność związana z wykonywaniem zawodu itd.), nie narazi go na eksmisję.

Pobyt w szpitalu równa się nieobecności. Toleruje się w tym wypadku nie osiem, a dwadzieścia miesięcy i jeżeli przez ten okres rodzina chorego (głównego lokatora) nie zajmuje mieszkania, gospodarz na prawo je wypowiedzieć i otrzymać eksmisję. Niemniej, sady w sprawach tych stosują doświadczone prawo i często zdarza się, szczególnie gdy chodzi o lokatorów samotnych, że po dłuższym pobycie (przy długotrwałej chorobie) w szpitalu lub sanatorium, jeżeli mieszkanie nie było zajęte przez członków jego rodziny, pozostaje ono bez dachu nad głową, jeżeli gospodarz skorzystał z przysługującego mu prawa do wypowiedzenia mieszkania z powodu niedostatecznego jego zajmowania.

B. deportowani domagają się należnych im praw



Przed Ministerstwem, do Spraw Kombatantów w Paryżu odbyła się ostatnio manifestacja deportowanych, domagających się należnych im praw. (Fot. P.F.P.)

NA WŁASNEJ ZIEMI

POETKA polska Maria Konopnicka napisała między innymi poemat „Pan Balcer w Brazylii”. W utworze tym Konopnicka opisuje nędzę i poniewierkę polskich chłopów, którym bieda kałała w obcych stronach szukać lepszej roli. Bohater utworu Konopnickiej „Pan Balcer” — to malarz chłop. Nie mógł wyżyć na małym kawałku ziemi nie mógł znaleźć pracy w mieście, więc emigruje do Brazylii...

Przed wojną emigracja z Polski była koniecznością ekonomiczną. Ziemia uprawna należała w większości do „dwo ru”. Stale postępujące rozdrobnienie gospodarstw chłopskich doprowadzało do tego, że w końcu na karłowatym gospodarstwie jego właściciel nie mógł się utrzymać. W województwach kieleckim, krakowskim, rzeszowskim i częściowo lubelskim najwięcej gospodarstw chłopskich liczyło zaledwie do 2 hektarów. W całej Polsce takich gospodarstw było ponad 700 tysięcy, a gospodarstw do 5 ha ponad sto tysięcy (na ogólną ilość 2.896 tysięcy gospodarstw w całym kraju — razem z majątkami obszarowymi).

Słabo rozwinięty przemysł nie mógł zatrudnić olbrzymiej masy chłopów bezrolnych i malarolnych. Nie więc dziwnego, że w Polsce sanacyjnej rok rocznie tysiące Polaków musiało emigrować zagranicę. Tylko wyjątki z tej emigracji zdobyły na obczyźnie dobrobyt tylko nieliczni ciężka praca zarabiali na względnie dobre utrzymanie, reszta padała ofiarą wyzysku i całe życie swoje spędzała w biedzie i poniewierce. Tylko w latach 1927-1938 z Polski emigrowało za-

ziemi. Majatki obszarników zostały rozparcelowane. Karłowate gospodarstwa rolne zostały powiększone do rozmiarów zapewniających ich właścicielom odpowiednie, dostateczne utrzymanie. Ogółem dzięki reformie rolnej rozparcelowano 5.994,8 tysięcy hektarów, co pozwoliło na powiększenie, względnie utworzenie nowych 981.300 gospodarstw rolnych.

Dzięki powrotowi w granice Polski przetrwałych ziem piastowskich nad Odrą i Nysą, na obszarach tych znalazło chleb i pracę ponad 6 milionów Polaków.

Ale na Ziemiach Zachodnich znalazło się też wiele gospodarstw całkowicie zniszczonych na skutek działań wojennych. Poza tym na Ziemiach Zachodnich istniała wielka własność. Rozparcelowanie tej ziemi nie mogło być przeprowadzone od razu z braku odpowiednich zabudowań gospodarczych. Dla tego też obecnie odbudowuje się rokrocznie wiele zniszczonych gospodarstw chłopskich i tworzy nowe. Na tych gospodarstwach rolnych osiadają malarolni i bezrolni chłopcy z tych województw, w których przeludnienie wsi było tak wielkie, że nawet reforma rolna nie zdołała całkowicie za-

Tylko w 1953 r. z gęsto zaludnionych gromad centralnej Polski osiedliło się na Ziemiach Zachodnich 11.560 rodzin chłopskich.

Przyjrzyjmy się paru tym rodzinom, które przybyły do wsi Nieklonicy w województwie szczecińskim i otrzymały tam gospodarstwa 10 — 12 hektarowe, wraz z nowoobudowanymi ze zniszczeń wojennych zabudowaniami.

NOWI osadnicy zjechali na wiosnę. Może mebli czy pościeli mieli trochę skąpo, lecz każda rodzina przywiozła ze sobą konia, co najmniej jedną krowę, kilka prosiaków, drób. Dobytek przywieziono w wagonach towarowych. Z małej wioski w województwie lubelskim — Żulinki, przyjechali tutaj Jan Daduń, Stanisław Józwiak, zaś Stanisław Piasecki i Jan Cholewiński z Zapniewa z powiatu opoczyńskiego w kieleckim. Nieklonicy mało przypomina ich rodzinne strony. Wieś rozsiadła się po obydwu stronach szosy wykładanej kostką. Przed nowoobudowanymi domami szerokie chodniki z murawy. A dom w dom murywany, obora w oborę murywana. Tylko stodoły — drewniane. Wszędzie w mieszkaniach oborach lub stodołach światło elektryczne.

Stanisław Józwiak gospodarował na 4 ha piaszczystej ziemi. Daduń nie miał nawet i tego. Tam, w rodzinnej Żulince posiadali tylko małą drewnianą chatę; tutaj nato-

krówy. Chowali tylko świnie i trochę drobiu. Całe gospodarstwo w Nieklonicy otrzymali na dogodnie, wieloletnie raty. Poza tym państwo dało im bezpłatny transport kolejowy oraz udzieliło wysokiej pożyczki gotówkowej, za którą każdy

dziny do krewnych i znajomych do swej starej rodzinnej wioski. Przecież ci krewni też przyjeżdżają odwiedzić nowych osadników w Nieklonicy, podziwiają ich domy, ich nowe gospodarstwo i ich ziemię. Obok domów Piaseckiego



Marysia Daduń trochę boi się obiektywu fotograficznego.

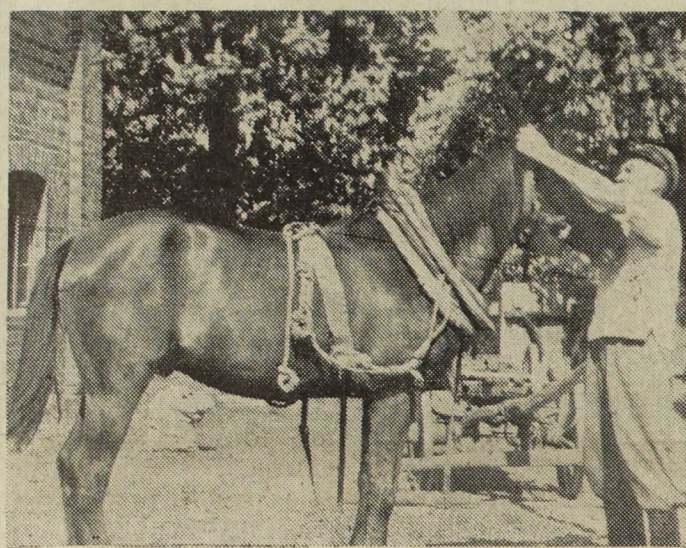
osadnik może sobie kupić konia, krowę i uzupełnić inwentarz żywy i martwy. Ta pożyczka, jeżeli osadnik pozostanie na nowym gospodarstwie, jest w ciągu 4 lat umorzona, prócz tego osadnicy otrzymali obsiane już przez państwo ziemie orne i zostali zwolnieni z wszelkich podatków na przeciąg dwóch lat.

Duża murywana szkoła w Nieklonicy rozwija też wszelkie kłopoty z nauką dzieci. Do przystanku kolejowego w Debostrowie jest niepełny kilometr, a pobliskie wielkie miasta i port Szczecin gwarantują tuje zbyt i dobre ceny na wszelkie produkty rolne.

CZŁOWIEK jest jak roślina, gdy wyrasta i żyje w jednym miejscu, to później trudno przyzwyczaić się do innego nawet lepszego. Nie więc dziwnego, że nowi osadnicy w Nieklonicy: Piasecki i Cholewiński i Daduń, a w szczególności ich żony nieraz wspominają swoją rodzinną wieś Żulinkę, lub też Zapniewo. Nieraz tęsknią za nią. Ale ta tęsknota jest inna, niż tęsknota polskiego chłopca za swą ojczyzną, za swoją rodziną, osiedłego gdzieś w brazylijskiej puszczy, lub pracującego w kopalniach Francji, rzeźniach Chicago. Przecież wystarczy wstać w poranek i można na kilka dni pojechać w odwie-

i Dadunia w Nieklonicy nie szumi brazylijska puszcza; gdy wychodzą na drogę, gdy jadą do najbliższego miasta wszędzie słyszą polską mowę. Sa między innymi, między Polakami. Znalazły się dla nich ziemia i chleb we własnym kraju, na ziemi, która po wiekach wróciła do Polski. Sa tej ziemi prawowitymi gospodarzami.

D. Strzałkowska



Jan Cholewiński w Zapniewie pod Opoczmem miał 2 1/3 hektara gruntu. Tu w Nieklonicy ma 12 hektarów i za otrzymaną od państwa pożyczkę kupił konia i wóz.

Wczoraj i dziś Targówka (Warszawa)

Wspólny dom

Wystarczyło, ażeby ktoś przed wojną wymienił tylko nazwę tej dzielnicy. Wzruszano ramionami i kiwano z politowaniem głową. Aha... Oslawiony Targówek... Kryła się za tym określona treść. Przede wszystkim — zła sława mieszkańców.

Wiadomo — bójki, awantury pijackie — aż strach przejść uliczkami, g d y zapadnie zmierzch. A najgorzej chyba działo się z młodzieżą i dziećmi. Nic dziwnego! Wychowywała je ulica ze wszystkimi jej złymi urokami. Ledwo odrosli od ziemi chłopcy grający w karty na przydrożnej trawie, albo wiozący się od knajpy do knajpy (a było ich na Targówku przed wojną sporo) — to typowe obrazy tej dzielnicy. Kończyło się zwykle na zaczepianiu przechodniów i wywoływaniu bójek ulicznych, których efektem była nierazko wizyta w komisariacie.

— Bo na lobużów z Targówka — jak ich pogardliwie nazywano — istniała wtedy tylko jedno lekarstwo: kara. O wychowaniu ich a przede wszystkim o usunięciu przyczyn zła — bezrobocia i nędzy — ówczesny rząd nie myślał.

A po wojnie... Radykalna zamiana warunków bytowych pociągnęła za sobą zmianę atmosfery życia dzielnicy. Ale przeobrażenie wewnętrzne nie nastąpiło od razu. Życie, mimo, że wkroczyło na nowy tor — zbacało jeszcze czasem w

dawne koleiny... Nie tak łatwo wyżyć się starych, głęboko zakorzenionych nawyków...

I dopiero Dom stał się punktem zwrotnym w historii dzielnicy.

KU NOWEMU

Gdy wznoszono jego mury — mieszkańcy patrzyli na nie z nieufnością. Ludzie wyrosli z nędzy — nie odrywali się jeszcze w pełni od myślenia starymi kategoriami.

— Mam pracę, mamy chleb nasze dzieci chodzą do szkoły, coś nam więcej potrzeba? Dzielnicy Dom Kultury? Ano, zobaczymy, co to będzie!

A Dom — rozpoczął swą działalność od... koncertu. Była to pierwsza próba zdobycia mieszkańców Targówka. Przybyli licznie, ale z ciekawości raczej, niż z przekonania. Czy można się dziwić? Kto tu do nich przyjeżdżał kiedyś z koncertami?

Wyszli zachwyceni. Ale wątpliwości jeszcze istniały. Artyści przyjechali, pojadą z powrotem... i na tym się skończy — twierdzili pesymistycznie. Ale — zrozumieli bacył zaczął działać...

Pierwsza „zaraziła się” nim

na trwałe młodzież, dla której Dom stał się niespotykaną dotąd atrakcją.

Zaczęło się od sportu. Pięćka pingpongowa była przecież bardziej pociągająca od tradycyjnej „szmacianki” używanej przez chłopów z Targówka. No, a warcaby, szachy i inne gry... Krag zainteresowanych powiększał się z dnia na dzień.

Któregoś dnia wieczorem, gdy sala Domu Kultury rozbrzmiewała wesołym gwarem — do zebranych dziewcząt i chłopów przemówił kierownik Domu — Remigiusz Szczesnowicz. Trudno to zresztą nazwać przemówieniem. Powiedział po prostu:

— Słuchajcie! To jest wasz dom. Musicie wszyscy o niego dbać. Będzie taki, jakim go utrzymacie, jakim go chcecie mieć! — tych kilka słów zabrzmiało w jasnej sali szczególnie uroczysto. — „Nasz dom” — to brzmiało naprawdę uroczysto.

Teraz już przychodzono tu codziennie, na długo przed rozpoczęciem zajęć świetlicowych. Umawiano się z kolegami na wspólne czytanie pism, grę w szachy, czy po prostu pogawędkę. Zwolennicy sportu założyli pierwszą sekcję wychowania fizycznego, która zgromadziła wielu członków.

Dom zaczął odgrywać coraz większą rolę w życiu mieszkańców Targówka...

Wyspowiadał ich zainteresowania. Zarówno młodzież, jak i starsi lubili śpiewać. Utworzono wiec chór. Innych pociągał zdecydowanie teatr. Kiedyś kierownik Szczesnowicz opowiedział im o Poemacie Pedagogicznym Makareńki. Temat zaciekawił ich — zapalili się do wystawiania sztuki. Wspólnymi siłami pomagali przy budowie sceny, a potem utworzyli sekcję teatru. W ślad za nią — zorganizowano balet.

Tak więc program zajęć Domu nie powstał mechanicznie — dyktowały go potrzeby jego bywalców.

DOM ZDAŁ EGZAMIN

A starsi? Z początku obójtni — potem coraz cieplej nastawieni — dziś uważają istnienie Domu Kultury za coś bezcennego. Coś, co potrafiło nasycić życie dzielnicy nową treścią. I ciekawo. — Nie traktują Domu jedynie jako źródła godziwej i kulturalnej rozrywki, której tak bardzo było im kiedyś brak. Przychodzą również radzić się w wielu swoich sprawach i kłopotach.

Ulica Kołowa na Targówku jest o zmierzchu szara — jak przed wojną. Ale zabrakła przechodni może nie dziś przejeżdżało — nie spotykała waleśających się — jak bywało to przed laty — podejranych typów. Za to natkniesz się na pewno na roześmianą i radosną młodzież, zdrażającą do Domu Kultury. Domu, który — jak twierdzą mieszkańcy dzielnicy — odmienił Targówek i tchnął w zaniedbaną i opuszczoną niegdyś część Warszawy — nowe, inne życie...

W Gdańsku

przygotowano jednostki pływające do łamania lodów

Dla utrzymania sprawności prae w portach Gdańska i Gdyni w okresie zimowym poczyniono już niezbędne przygotowania.

Przed wszystkim przygotowano już pływające jednostki do łamania lodów. Wszystkie jednostki do łamania lodów w okresie silniejszych mrozów bez przerwy kursować będą po drogach wjazdowych i wyjazdowych do portów, oczyszczając je dla zapewnienia swobodnego ruchu statków.

BUDOWNICTWO ELEKTROWNI NA WIŚLE

W Instytucie Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku trwają prace naukowe mające na celu realizację określonych programów Frontu Narodowego zadań przebudowy Wisły w celu wykorzystania jej wód do budowy elektrowni, nawadniania pól oraz jako dogodnej drogi wodnej łączącej przemysłowy Śląsk z portami morskimi. Prace te prowadzone są pod kierownictwem dyrektora Instytutu prof. dr. Gebertowicza.

W Instytucie sporządzono najpierw 2 gipsowe makiety Wisły, które pomagają naukowcom w orientowaniu się w terenach położonych po obu stronach rzeki. Ostatnio postanowiono ponadto, zbudować na Żulawach wielki model Wisły. Model będzie wykonany w skali 1:100, t. j. o długości ok. 9 km.

Obecnie przygotowuje się projekt budowy warsztatów pomocniczych pomieszczeń dla obsługi modelu, automatyczną sygnalizację itp.

W oparciu o model opracowane będą naukowo wszystkie budowlane hydrotechniczne, które w

przyszłości mają powstać na Wiśle.

W pracowniach Instytutu pro-

wadzone są także i inne prace z dziedziny budownictwa wodnego.

Rozwój przyrodolecznictwa w Polsce

Przyrodolecznictwo jest obecnie stosowane w Polsce na znacznie szerszą skalę niż przed wojną. Dotychczas prawie przy wszystkich województwach i miejskich przychodniach specjalistycznych, a także rejonowych i wiejskich ośrodkach zdrowia istnieją zakłady lub gabinety przyrodolecznictwa, z których korzystają przede wszystkim chorzy na gościec stawowy, krzyżwiec itp.

Do produkujących tego rodzaju placówek należą zakłady przyrodolecznictwa m. in. w Szczecinie, Poznaniu, Bytomiu, Toruniu i Siedlcach.

Np. zakład przyrodolecznictwa przychodni wojewódzkiej w Szczecinie posiada najnowocześniejsze urządzenia do balneoterapii i fizykoterapii i obsługuje dziennie ok. 750 chorych. W ciągu trzech kwartałów rb. pacjenci otrzymali ponad 168 tys. zabiegów.



Na zdjęciu: Fragment Zakładu Przyrodolecznictwa (Wziewalnia)

Czternaście lat później

„Znaczna część ludności wiejskiej na terenie powiatu, szczególnie w latach gorszych pod względem urodzaju, już wkrótce po świętach Bożego Narodzenia nie posiada chleba...”

„U biedniejszych „słoniwy nawet na większe święta nie ma, nie mówiac o mięsie lub pszennych kłuskach...”

Oto wyjątki z „Monografii powiatu bielskiego”, opracowanej w 1939 r. przez sanacyjnego starostę, Bolesława Górniego, charakteryzujące chybą dostatecznie ówczesne stosunki i warunki życia chłopów z gminy Zabłocie w powiecie Biała Podlaska.

„Nieufność do wszelkich reform oraz nowych ludzi, zawzięta wzajemna, konserwatywna — oto cechy Podlasiaków” — pisał dalej tenże autor. Nie rozumiał tylko, że cechy te wytworzyły się wskutek wielowiekowego ucisku i wyzysku.

Toteż nielatwa mieli pracę robotnicy Zakładu Uprawy Tytoniu w Lublinie, którzy — w kilka lat po wyzwoleniu — po raz pierwszy przyjechali do gromady w Zablociu, leżącej właśnie na Podlasiu. Urządzali imprezy rozrywkowe, gry sportowe, a przy okazji gawędzili o dawnych i nowych czasach. Powoli topniały lody nieufności i zaczęły się rozmowy o tym, jak uczynić życie lepsze, a pracę na wsi lżejszą i wydawniejszą.

Rozmowy i pogadanki wydały po jakimś czasie plon. Jesienią 1949 r. w Zablociu powstała spółdzielnia produkcyjna. Nie wszyscy chłopcy przystąpili do niej, część pozostała na uboczu, czekając na wyniki pracy spółdzielców. Ale już pierwsze wspólne zbiory,

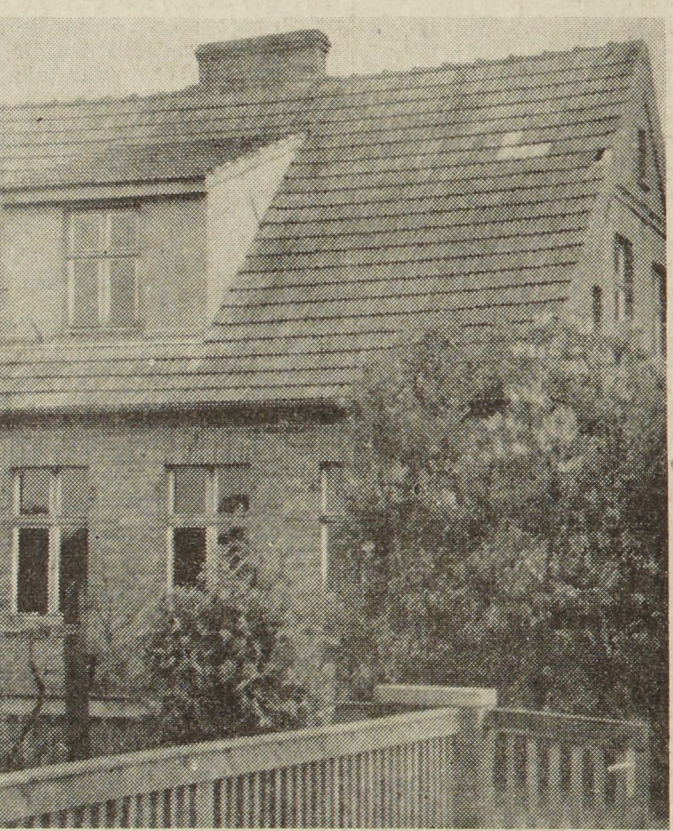
granicę — głównie do Francji, Argentyny, Brazylii, Kanady i St. Zjednoczonych — 777.800 osób.

TAK było!

Polska Ludowa dała chłopu

spokój głodu ziemi. W nowo założonych gospodarstwach rolnych na Ziemiach Zachodnich osiadają chłopcy, którzy dawniej, w ustroju kapitalistycznym, musieli by w poszukiwaniu chleba i pracy emigrować za granicę.

miast otrzymali duży, murywany dom. Tutaj mają po 10 ha gospodarstwa w tym doskoła na pszeniczną ziemię orną i dobre, trójkonne laki. W Żulince nie mieli ani konia, ani



Odbudowany ze zniszczeń wojennych dom Jana Dadunia w Nieklonicy. Dom został odbudowany całkowicie na koszt państwa.

Ryby dla Warszawy

W okresie przedświątecznym Wojewódzka Centrala Rybna dostarczyła dla Warszawy dostateczną ilość ryb słodkowodnych, a w szczególności karpia. Towar był przyspojowany w zimowcach zespołów rybackich i chłodniach.

Dano na rynek do 100 ton ryb dziennie. Zwiększenie dostaw rybnych nastąpiło wskutek stosowania racjonalnych metod hodowli w PGR-owskich zespołach rybackich. Odłowy karpia są znacznie wyższe aniżeli w ub. roku. Np. w gospodarstwie rybnym Podzamcze w pow. garwolińskim uzyskano w 1952 r. 7.200 kg. karpia, a w 1953 — 9.300 kg.

Masowe szkolnictwo dla dorosłych na wsi polskiej

W Polsce prowadzone jest obecnie w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych masowe szkolenie i samokształcenie w ramach akcji upowszechnienia wiedzy rolniczej. M. in. w woj. gdańskim szkolenie tego rodzaju zorganizowano w 418 spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych. Ponadto w 73 gminach trwa szkolenie chłopów — kierowników samokształcenia gromadzkiego.

Niezależnie od systematycznego prowadzonego samokształcenia i kursów przewiduje się w woj. gdańskim zorganizowanie 2.700 pogadek na

tematy rolnicze i 2.140 seansów filmowych, w czasie których wyświetlane będą filmy fachowe.

Rady narodowe w woj. kieleckim przy pomocy 44 lekarzy wojewódzkich i 400 lekarzy powiatowych zorganizowały grupy samokształcenia we 1.147 gromadach i 130 spółdzielniach produkcyjnych. Ponadto zorganizowano 154 punkty gminne, w których prowadzi się szkolenie kierowników grup samokształceniowych w gromadach.

Dużej pomocy udzielają grupom samokształceniowym nauczyciele wiejscy.

Feliks Praszczak
Biała Podlaska

SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE

Przygotowania do łyżwiarskich mistrzostw świata



W najbliższą sobotę i niedzielę w Japonii rozegrają się łyżwiarskie mistrzostwa świata. To też przygotowania są w pełnym toku. Na zdjęciu: Japończycy przygotowują obręcz ślizgawek w Sapporo. (Photo Universal)

Piłkarskie mistrzostwo Francji

LILLE ODPADŁ OD CZŁÓWKI

Jak przewidywaliśmy, w klasyfikacji zaszły poważne zmiany. Drużyny Reims oraz Bordeaux, które zwyciężyły na wyjeździe dzięki dwóm bramkom uzyskanym przez Appel oraz Abdesselena, wyprzedziły o jeden punkt jedynastkę północną. Lille bowiem zremisował w Hawrze (1:1).

Tuluza zaś, która miała przedwcześnie doskonałą okazję celem przybliżenia się do czołówek zremisowała z drużyną górniczą — Lens. Inne niespodzianki dnia — przegrana Nicei w Roubaix.

W drugiej lidze Sedan, który dotąd prowadził, jest obecnie osłabiony i jego ostatnia porażka w Aix odbiła się jeszcze w klasyfikacji ogólnej. Sedan zajmuje obecnie dopiero 5 miejsce. Racing (Paryż), Troyes, Lyon oraz Rouen natomiast nadal pretendują do promocji do pierwszej ligi.

Sytuacja jedenastki Valenciennes staje się z dnia na dzień coraz gorsza. Bowiem w niedzielę Valenciennes został jeszcze raz pokonany przez Angers (0:3).

I LIGA	
Le Havre	1:1
Reims	3:1
Bordeaux	2:1
Toulouse	1:1
Roubaix	3:2
Monaco	1:1
Sete	2:1
Nancy	4:2
Marseille	3:1
KLASYFIKACJA	
1. REIMS	29
2. BORDEAUX	29
3. LILLE	28
4. TOULOUSE	27

II LIGA	
RC Paris	6:2
Lyon	5:2
Troyes	5:1
Rouen	4:2
Aix	3:2
CAP	3:2
Rennes	3:0
Angers	2:0
Ales	1:1
Montpellier	1:1
KLASYFIKACJA	
1. RC PARIS	36
2. TROYES	35
3. LYON	35
4. ROUEN	34
5. SEDAN	32
6. RENNES	28
7. RED STAR	27
8. PERPIGNAN	25
9. AIX	24
10. CANNES	22
11. ANGERS	21
12. BESANCON	20
13. NANTES	19
14. ALES	19
15. GRENOBLE	18
16. MONTPELLIER	15
17. CA PARIS	14
18. TOULON	13
19. BEZIERS	9

W tym samym czasie piłkarska reprezentacja bratnich Węgier przetrzymuje mit o nie

Konferencja Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego VII Wyciągu Pokoju Warszawa-Berlin-Praga

OSTATNIO odbyła się w Berlinie II konferencja Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego VII Wyciągu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. W konferencji wzięli udział przedstawiciele redakcji „Trybuny Ludu”, „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland” oraz przedstawiciele komitetów kultury fizycznej ich sekcji kolarskich w Polsce, Niemczech i Czechosłowacji.

Komitet międzynarodowy o-mówił m. in. zagadnienia wynikające z wprowadzenia Wyciągu Pokoju do międzynarodowego kalendarza UCI. Międzynarodowy Komitet ustanowił jako datę rozpoczęcia VII Wyciągu Pokoju dzień 2 maja b.r. Wyciąg rozpocznie się w Warszawie i przebiegnie trasę, liczącą około 2.000 kilometrów,

podzieloną na 13 etapów — do Pragi. W czasie wyciągu przewidziane są trzy dni odpoczynku.

Na konferencji został również zatwierdzony regulamin tegorocznego Wyciągu Pokoju, który przewiduje m. in. prawdopodobnie jak w ub. latach udział 6-osobowych drużyn. Klasyfikacja będzie przeprowadzana zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i zespołowej na każdym etapie. Zwycięzcy poszczególnych etapów otrzymają w klasyfikacji indywidualnej minuty bonifikaty.

Komitet organizacyjny postanowił w związku z rosnącym międzynarodowym znaczeniem Wyciągu Pokoju poczynić odpowiednie przygotowania celem stworzenia jeszcze lepszych niż dotychczas warunków pracy dla dziennikarzy

z różnych krajów uczestniczących w wyciągu. W związku z tym z początkiem b.r. Komitet rozpoczął periodyczne wydawanie specjalnego Biuletynu Informacyjnego w kilku językach.

Komitet zatwierdził również ogłoszenie konkursu literackiego, tematycznie związanego z wyciągiem. Międzynarodowy Komitet przyjął wniosek komitetu przygotowawczego w Lipsku, zamierzający do zorganizowania międzynarodowego współzawodnictwa poszczególnych komitetów etapowych, celem jak najlepszego przygotowania punktów etapowych wyciągu.

Wreszcie Komitet Międzynarodowy skontrolował wykonanie postanowień pierwszej konferencji przygotowawczej i zapowiedział do trzech organizatorów wyciągu Komitetu Kultury Fizycznej Polski, NRD i CSR o nasilenie prac organizacyjnych dla terminowego przeprowadzenia wszystkich przygotowań do wyciągu.

(6) ROK SPORTU W POLSCE LUDOWEJ

LISTOPAD

JAK co roku i teraz w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Polska gości w kraju swych przyjaciół-sportowców ZSRR. Drużyna piłkarska Spartaka rozegrała trzy spotkania, zwyciężając ze Śląskiem 3:2, z Krakowem 2:1 i Unią 4:2. Spotkania te, szczerze i serdecznie dyskusja po nich oraz wspólna wymiana poczynionych obserwacji, odsłoniły najpoważniejsze braki jednostki Polski słabą jeszcze technikę opanowania piłki i brak umiejętności w oddawaniu strzałów.

23 rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów oraz znaczne spopularyzowanie tej dziedziny sportu przyniosło tournée sztangistów radzieckich po miastach i zakładach przemysłowych całej Polski.

Dwie przegrane porażki notuje się w listopadzie na arenie międzynarodowej. W Helsinkach opromienieni sławą pięściarzy polscy ulegają Finlandii 8:12. W Albanii piłkarze polscy przegrywają dwa spotkania z reprezentacją tego kraju 0:2 i reprezentacją Tirany 0:2.

W tym samym czasie piłkarska reprezentacja bratnich Węgier przetrzymuje mit o nie

pokonanej na własnym boisku od 90 lat Anglii, bijąc na głowę doskonałych Brytyjczyków 6:3.

Polska gości młodzieżową reprezentację pływacką Węgier, która — odnosi na wielo-pływaniach polskich miast nieprzerwane zwycięstwa.

W Warszawie oddano do użytku drugie w Polsce sztuczne lodowisko.

W Warszawie odbyła się Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Uczestniczyło w niej ponad 300 delegatów aktywu ZMP, czołowi działacze k.f. trenerzy, nauczyciele wychowania fizycznego, przedstawiciele LPZ i PTTK oraz czołowi sportowcy.

Narada ta wykazując dotychczasowe braki ZMP na polu krzewienia i upowszechnienia k.f. nakreśliła wyraźny kierunek pracy organizacji ZMP-owskich, od których olbrzymie rzesze młodzieży garnącej się do uprawiania sportu i turystyki domagają się pomocy i opieki ZMP — jak wynika to z treści obrad — poprawi swój styl pracy w dziedzinie sportu, zajmie się sprawami sportu na równi z innymi zadaniami organizacji.

GRUDZIEŃ

NA tradycyjną Barburkę święto dzielnych górników — przyjechały na Śląsk drużyny hokeja i piłki nożnej z Ostrawy. Piłkarze Banik-Ostrawy pokonali Górnik Wałbrzych 4:2, ulegli jednak reprezentacji Górnik 1:4. Hokeiści Ostrawy wygrali na „Tor kacie” obydwie spotkania z Górnikiem 8:1 i 9:2.

Wielka tegoroczna batalia o zdobycie jak największej ilości odznak SPO dobiega końca. Jako pierwsze zameldowały o wykonaniu planu zrzeszenia Kolejarski i Stal.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR piłkarze polscy rozpoczęli boje, w których walczą reprezentacje poszczególnych województw. Pierwsza runda turnieju przyniosła zwycięstwa faworytom.

W Krakowie w zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w szpadzie i szabli zwyciężył CWKS.

Mistrz klasy międzynarodowej Bogdan Śliwa po raz czwarty zdobył tytuł mistrza Polski w szachach, wyprzedzając o 2 punkty najgroźniejszego przeciwnika, Henryka Szapiela.

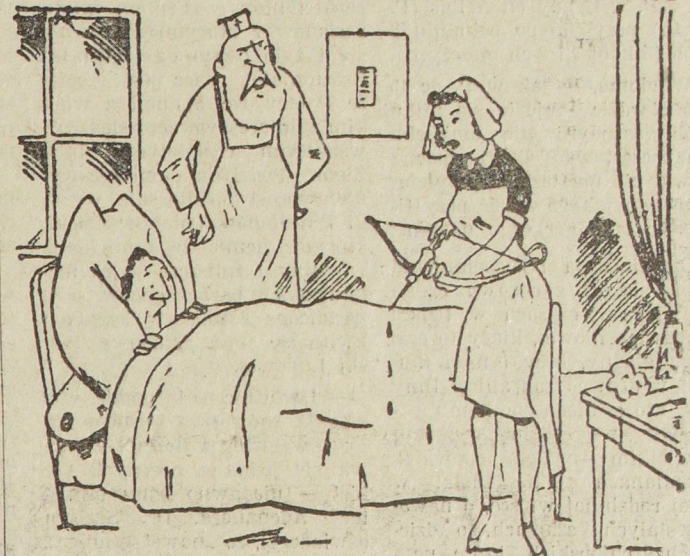
WSPANIAŁY SUKCES NARCIAREK RADZIECKICH W SZWAJCARII

ORGANIZOWANE w ub. tygodniu w ramach spotkań międzynarodowych zawodów narciarskich w Grindelwald (Szwajcaria) przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo drużynie żeńskiej Związku Radzieckiego.

W długodystansowym biegu na 10 km. ekipa narciarek radzieckich, która wystartowała w tej konkurencji w liczbie pięć — zajęła w klasyfikacji zespołowej wszystkie czołowe miejsca z Valentiną Tsawera na czele. Ekipa radziecka tym samym pokonała tak doskonale narciarki jak Erminia Mus (Włochy), Inga Loewdin (Szwecja) i inne zawodniczki z Niemiec, Francji, Szwajcarii, Jugosławii, Finlandii i Norwegii...

W drugim dniu spotkania zaś drużyna radziecka w sztafecie 3 x 5 km. zdobyła dwa pierwsze miejsca przed Niemcami, Szwecją i Włochami.

Narciarki radzieckie, które wezmą udział w przyszłych mistrzostwach świata w Falen (Szwecja), które odbędą się w lutym b.r. należą do najważniejszych kandydatek do tytułów mistrzowskich.



— To bardzo ładnie, że pani jest mistrzynią w strzelaniu z tuku, ale proszę mi jednak zrobić „zastrzyk” w normalny sposób.

Które rezu taty i wydarzenia sportowe były w ubiegłym roku najważniejsze

Które rezultaty i wydarzenia sportowe były w roku 1953 najważniejsze, które przejdą do historii sportu ogólnosiatołowego — taki był temat ankiety przeprowadzonej wśród dziennikarzy sportowych Europy zachodniej

przez agencję United Press. Mianem wydarzenia nr. 1 (211 pkt.) czasowym układzie sił światowego futbolu, ze wzrostem na miot o niezwykłość Anglików na ich własnym terenie. Miano wydarzenia nr. 2 zdobyła zwycięska wyprawa alpinistów Edmunda Hillary i Sherpa Tensinga na Mount Everest (29.000 m.). Na trzecim miejscu został sklasyfikowany rzut Helda oszczepem na odległość 80,11 m. (93 pkt.), na czwartym nowy rekord świata Zatopeka na 10.000 m. (75 pkt.) i na piątym mecz bokserki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej Marciano — La Starza (?).

Zatopek przebiegał 30 km. dziennie przed pobiciem rekordów...

W wywiadzie dla moskiewskiego radia Zatopek oświadczył, iż podczas swego treningu przed ostatnimi rekordowymi biegami na 10 km. i 6 mil angielskich przebiegał przez tydzień po 30 km. dziennie. W ostatnim tygodniu przed atakiem na rekord, program ten zmniejszył do połowy, zaś na trzy dni przed biegiem w ogóle odpoczywał. Zatopek powiedział dalej, iż na atak na rekord zdecydował się po międzynarodowych zawodach w Warszawie, kiedy przebiegł 5 km. w 14,26 min., a wkrótce potem w 14,09 min. „Pomyślałem sobie wówczas iż jestem w stanie pobić najlepszy czas roku Anglika oraz zdobyć jednocześnie jego rekord na 6

mil angielskich” — oświadczył Zatopek.

Pod patronatem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą

W niedzielę 17 stycznia w La Ricamarie o godz. 10-ej

Wielki Kolarski Bieg na Przełaj

zorganizowany przez klub „JOYEUSE PEDALE RICAMANDROISE” (w ramach F.S.G.T.) z uczestnictwem najlepszych miejscowych biegaczy i specjalistów tego biegu, jak NIEZWANSKIEGO, BARTCZAKA, PIECUCHA, WISNIEWSKIEGO, itd...

Igor Newerly

Pamiętka z celulozy

Wybiegł na podwórko, nie wstępując do majstrowej na śniadanie, ale ona go zauważyła i przez okno zawołała.

W mieszkaniu Czerwczaków zastał stół świątecznie zastawiony i szynka, i nożki, i ciasto, i wiśniak po środku.

— Nie wiedziałem, że dziś pani imieniny... — Nie szkodzi. Niech pan siada.

Szczesny usiadł, z czapką na kolanach.

— Proszę mi to oddać.

Zabrała czapkę, powiesiła na wieszaku w przedpokoju.

— Wyprawiam imieniny — ot, tak sobie, na niby. Maż znów gdzieś poszedł, a ja się zbuntowałam. Ja także będę się bawiła i na pana czekałam, żeby się nareszcie rozmyślił. Muszę pana o coś zapytać.

— Ale o co?

— Dlaczego pan mnie nienawidzi?

Szczesny wzruszył ramionami.

— Wcale nie nienawidzę. Po co pani mówi takie rzeczy?

— Bo pan mnie unika. Nie odpowiada... albo tak jakos z pogardą czy ze złością — sama nie wiem. Co ja panu złego zrobiłam? Może jestem naprawdę zła, to niech pan powie.

W różowym pikowanym szlafrocisku wydawała się jeszcze ładniejsza. Przeglądała przez stół, oczekując odpowiedzi z rozczyłonymi ustami, a usta miała jak serduszek — drgające, wilgotne.

— Ja do pani majstrowej nic nie mam. Raz przyszedłem, bo jedzenie było złe.

— A czy pan zauważył, jak się poprawiłam? Już nie gotuję na joju, ale na sioninie. I wczoraj na kolację były pulpety.

— Rzeczywiście, pulpety.

— To wszystko przez pana. Ja bym chciała, aby pan mnie szanował i... trochę lubiał. Może byśmy wypili na zgodę?

— Możemy...

Wiśniak był bardzo mocny. Szczesnemu, który prawie nie znał alkoholu, oczy zwilgotniały i w gardle go zadrapało.

— Pan pozwolił. Zjemy razem śniadanie... Może żółtóżółki?

— Niech będą nożki — zgodził się Szczesny i całą uwagę skupił na chrzanie z ćwikła, żeby broń Boże obrusa nie zachlapała.

Nie wiedział, jak się ma zachować, nigdy przecież nie był na podobnych przyjęciach, nie znał towarzysztwa młodych dziewcząt. Wcinał więc nożki, a majstrowa opowiadała, jak oni się kochali, ten don Cybalgo z donną Rozalindą, jak oni się ładnie zabili w „Komecie” na Chłodnej — bardzo porządne kino — dlaczego pan tam nie chodzi?

— Bo mało jeszcze zarabiam, i ojcu chciałoby się pomóc.

— Nnnno tak, ale... Może szyneczki. I za pana dobre serce!

Znów wypili.

— Ten Cybalgo ma takie same oczy. Czy pan zabiłby z miłości?

— Zabić? Co to znaczy „zabić”? — i ciach nożem szynkę przez pół.

— Boże, jaki pan dziki!

I nakładając mu nowy kawalek („z tuszczem pan lubi czy bez?”) mówiła, co człowiek nosi w sercu, gdy chodzi tylko do „Komety” i na Kerelaku. A potem tymilnie:

— Pójdzie pan Szczesny ze mną do kina? Ja funduję!

— Pójdę. Ale co do fundy, to ja majstrowej funduję!

— Proszę mnie tak nie nazywać. Czy nie można zwyczajnie — Zosia?

— Można i tak.

— A więc zdrowie Zosi i Szczesnego!

Z każdym wypitym kieliszkiem stawała się

coraz bardziej rozmowna, wylewna, serdeczna. Szczesny odwrotnie — milki, posepniał, bo nigdy nie widział z bliska takich oczu ani ust, ani jedwabnej halki, pod którą przecie...

— Nastawię patefon. Będziemy tańczyć, będziemy dziś szaleć, co, panie Szczesny?

— Kiedy ja tańczyć nie umiem.

— No to pan siadzie na kanapie. Posłuchamy muzyki. Lubi pan „Jesienne różę”?

— Owszem, lubię kwiaty.

Poszedł na kanapę. Podłoga nie miała już legarów, bo każda deska gięła się pod Szczesnym jak kładka.

— Jakie to ładne — mówiła Zocha, kładąc mu na kolana jego pudełko. Poczuł jej oddech na szyi. — Maż nie powiedział, ale ja wiem, kto to wykonał. Czy pan wtedy, przy robocie, myślał czasem o mnie?

— Myślałem.

Nie kłamał: wierzył, że nie mógł o niej nie myśleć.

— A ja często trzymam to pudełeczko i tak sobie głaszczę...

Pogłaskała go leciutko po włosach. Szczesny drgnął pod tą pieśczętą. Nigdy nikt go nie pogłaskał, czułym słowem nie ogrzał... Zapiekli żal nim targnął. „Ja się widocznie upijam jak ojciec — na smutno...” I głowę odwrócił, żeby nie zauważyła nabiegłych nagle łez.

Ale ona ujęła jego skronie, zajrzała do oczu.

— No, czego, czego... — szeptała, tuląc czarną, skudloną jego głowę do piersi. — Czy ty nie rozumiesz, nie czujesz ramie, Szczesny?

Przez różowy szlafroczek czuł nieznaną ciepło kobiety. Łzy mu obyschały przy tym cieple. Patrzył w górę na białe, nagie ramie, na którym czerniała maleńka „myszka”. Posunął się wyżej i dopadł jej ustami.

Zocha osunęła się na kanapę, głową na wznak. Szczesny całował jej ramiona i szyję, i w jamkę nad obojczykiem coraz mocniej, kaśliwiej, a gdy zamari rozdygotany, z rękami stanika w zębach, zrozumiała dlaczego.

— Ty nie wiesz? Ty się wstydzisz?!!

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Następnej niedzieli Czerwczek tak samo zagał na mieście i Zocha znów gościła Szczesnego u siebie, od śniadania do samego zmierzchu, a potem poszli do kina.

Szli przetylnie, droga okólna, gdzie ciemniej, gdzie ciszej, lekką niemoc czując w kolanach i siebie tak pełni, w pełni aż dojmującej jak usta nabrzmiałe, a szumiące jak szmerek od myśli młodych, wyskokowych. Naszeptać się do pusta nie mogli, nienasyceci — on i ona — oszołomieni, że to jest właśnie ta miłość, o którą się ludzie tak zabijają!

— Nie wiedziałam, słowo daje, choć dwa lata z nim żyję! Co mężczyzna, co szczęście, to, poznałam dopiero przy tobie... Tobie przecież na imię szczęście!

— No, nie mów hop. Nie wiadomo jeszcze...

— Wiadomo. Uciekniemy! Tylko pamiętaj: gdybyś się zlakł...

— Nie ma obawy.

— Albo z inną się zadał...

— A coś ty, Zosiu! Popatrz, czy na takiego wyglądam?

Zmysły w nim grały i kłliwa wdzięczność rosła do Zochy, że go tak przed nim samym jak pryncza jakiego wywyższa! Za jej dobroć, że się już troszczy o jego rzeczy, o ubranie, które konieczne trzeba przetrzymać i chować na niedziele, a do pracy wkładać to, które mu kupi na Kerelaku... I w ogóle za to, że z ciemnej komórki pod schodami wywiodła na światłość, że mu w oczach radością życia plusnęła.

Poznał kobietę i kino. Nie wiadomo, które z tych przeżyć było silniejsze.

W Warszawie, na ulicach pryncypalnych, istniały już kina dźwiękowe, ale na Wolskiej, na Chłodnej publiczność po dawnemu wołała: — Lysy, graj! — i pianie przegrzywały do przgód niemych cowbojów i milionerów.

W zatłoczonej sali, pod spólnym dachem „Komety” i „Maski”, ścisnąc rozmazaną Zochę, Szczesny po raz pierwszy ujrzał morze i góry. Zobaczył Murzynów, Eskimosów i Chinczyków, nieznane zwierzęta i kwiaty. Był szlachetnym

mścicielem pod szerokim sombrero, na czarnym ognistym rumaku, to znów młodym lordem, walczącym o serce ubogiej panny sklepowej. Widział pracujących i dobrych bogaczy — licho wie, może tacy naprawdę istnieją? — ich życie wytworne, jak jedza, chodzą i ubierają się.

Przestał siorbać przy jedzeniu i łyżkę trzymał nie w garści, ale trzema palcami. Starał się nie głać krzyża w ukołnie, wystarczył przecie, że stoi wyprostowany i wita pochylem głową. I Zochę raz przy pożegnaniu ucałował pod latarnią na sposób pięknych młodzieńców w smokach: przechylwszy jej głowę, z wrokiem zatopionym w oczach ukołowanej, zwolnionym zbliżeniem ust, które jak szlachetne forniry nie od razu do siebie przylgła, ale gdy się złącza, to już na amen.

Zocha nie mogła zemdleć, jakby wypadało podług filmu, bo na chodniku nie było wzorzystej kocy, więc tylko jednę!

— Szczesny, ja chyba oszaleję...

Nie opuszczali żadnego programu, wymykając się do kina dwa razy w tygodniu. Z początku Zocha chciała fundować, ale Szczesny miał swój honor, poza tym wiedział, że Zocha lubi pieniędzy. Może potem załowałaby w skrytości tego wydatku na niego. Po czołowych targach postanowili, że fundują sobie na przemian: raz Szczesny, raz Zocha.

Do kina skradali się zawsze martwa strona Okopowej, pod murem kirkuta, bo tam było ciemno i kwiaty cudnie pachniały. A wracali przycinając czarny przestwór rynku, żeby się raz jeszcze uscisnąć między straganami. Zalaływało tu śledziem i końską uryną, i Zocha się wdrygała:

— Ja się boję.

— Czego?

— Że nie z naszych planów i wszystko zostanie jak było.

...chowana z dala od kultury, na peryferiach, w wylizach sknerstwa i wstecznicstwa, gdzie strasza różne babubki... Chciała się ratować, chciała uciec ze mną. Były to ostatnie ludzkie podrygi Czerwczackowej, nim ją się omywało w kokon interesów i stosunków, opupał szczelnie forsa — to jasne...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ

31 stycznia 1954

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

W związku z przygotowaniem Krajowej Konferencji w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciw wzmocnieniu Wehrmachtu, odbywają się coraz częściej małe zebrania sąsiedztwa wsiół Polaków we Francji. Przekonali się oni bowiem, że po przyjaźni i serdecznej atmosferze można dyskutować o sprawach, które wszystkich interesują, nawet o ile naokoło stołu zasiadli ludzie o rozmaitych poglądach politycznych, wierzący czy nie wierzący.

I tak w ostatnią niedzielę do ob. Z.P. w Bruay en Artois (P. de C.) przybyło po południu 8 osób (5 kobiet i 3-ch mężczyzn).

Wiadomo, że jak w P. de C. lub Nordzie jeżdżą się kilka osób gospodni nie omieszkali poczęstować dobrą, mocną kawą, nie ma też nic przyjemniejszego jak gawędzić przy filiżance tego gorącego napoju.

Opowiadania i wspomnienia sypią się jak z rekawu. Jeden opowiada o czasach w Polsce przedwójkowej, kiedy to czołowi wieloletni, bosi i nagli musieli wędrować zagranicę. Inny zaś, który niedawno temu odwiedził swą rodzinę w kraju z wielkim zapałem opowiada o zmianach jakie zastał w swej rodzinie: wiośń, o nowopowstałych szkołach, o dzieciach chłopczych, które uczą się na wyższych uczelniach, o pracy w spółdzielniach itd.

Oczywiście, kiedy mówi się o Polsce Ludowej, mówi się również o Ziemiach Zachodnich,

mieszka tam bowiem wielu repatriantów z Francji, wielu sąsiadów z którymi pracowano się i żyło często dziesiątki lat. Zrozumiała więc jest rzecz, że Polacy we Francji z wielkim zainteresowaniem śledzą za wszystkim co dotyczy tych ziem. Podziwiają oni niezwykłe, wprost bohaterkie wysiłki 7 milionów Polaków dzięki którym, ziemię, to zamienione w ruiny i zgłiszczą przez hitlerowskich barbarzyńców, prze kształcone zostały w bogatą i kwitnącą część składową Polski Ludowej.

— I właśnie po te ziemie, wyciągają znów swe kłwawe łapy odwoławcy z Bonn — odzywa się jedna z obecnych kobiet — niedawno temu minister Adenauera. Dr. Seebom oświadczył, że „nawet granicę z 1919 i 1938 r. nie mogą nas zupełnie zadowolić”. Znaczy to, że obecnym władcom z Bonn potrzebny jest Reich hitlerowski, który mają nadzieję zdobyć za pomocą Wehrmachtu

będącego motorem „armii europejskiej”.

Czy to jest do pomyślenia, żeby naród polski, żebyśmy tutaj za grabieżniemi ziem zachodnich, na odcieranie ich od matczynej?

Nie, nie ma uczciwego Polaka ani w kraju, ani na Wychodźstwie, który by się na to zgodził!

Deputowani francuscy po powrocie ze swej podróży po Polsce oświadczyli, że naród polski nigdy nie da sobie odebrać Ziemi Zachodnich i że od utrzymania granicy nad Odrą i Nysą zależy pokój świata.

— Naszym obowiązkiem — mówi starsza „kobieta, której mąż stracił nogę podczas ostatniej wojny — jest czynić wszystko, by obronić kraj z którego pochodzimy, w którym mamy naszych najbliższych i nie dopuścić do nowej wojny.

— Możemy się do tego przyczynić — odzywa się jeden z mężczyzn biorąc udział w przy-

gotowaniu Krajowej konferencji i wybrana została jedna kobieta i jeden młody. Gospodarz domu, który aktywnie zajmował się przygotowaniem konferencji, wręczył wybranym kartki przeznaczone dla delegatów, które ci ostatni natychmiast wypełnili.

Wyłuchaczyl on również obojętnym, że konferencja ta jest konferencją wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, którzy są za utrzymaniem granic nad Odrą i Nysą i przeciw utworzeniu Wehrmachtu, bez względu na to do jakiej organizacji należą, czy są wierzący, czy nie wierzący. A tacy Polacy to przecież większość wychodźstwa.

Obecni zdecydowali również sprzedać karty solidarnościowe, z których dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów podróży delegatów, postanowili również wciągnąć w akcję przygotowawczą konferencji, jak największą ilość sąsiadów.

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

MIEDZYNARODOWY UKŁAD ZBOŻOWY PODPISANY PRZEZ FRANCJĘ W WASZYNGTONIE — ODDAJE AMERYCE RYNKI EUROPY ZACHODNIEJ

Na łamach jednego z dzienników paryskich ukazał się ostatnio artykuł deputowanego Waldeck Rochet na temat ostatniego układu w sprawie zboża, podpisanego przez przedstawicieli rządu Francji w Waszyngtonie. Artykuł ten podajemy poniżej w tłumaczeniu:

„Na sesji z dnia 2 stycznia, Zgromadzenie Narodowe miało wywodzić się w sprawie ratyfikacji nowego międzynarodowego układu o zbożu, który podpisany został w Waszyngtonie przez przedstawicieli rządu francuskiego.

Ten nowy układ, o którym sprawozdanie złożył deputowany Charpentier (MRP) poświęca zdecydowanie interesy rolnictwa francuskiego, oddając — bez żadnej kompensaty dla Francji — rynki Europy Zachodniej eksporterom Ameryki Północnej i Australii.

I rzeczywiście, w myśl nowego układu międzynarodowego, który ważny będzie w ciągu lat trzech, kontyngent eksportu Francji zredukowany został do 10.000 ton rocznie.

W tych warunkach Francja nie zalicza się ani do krajów eksportujących ani do krajów importujących.

Jakie z tego wynikną konsekwencje?

1. W wypadku, gdyby w najbliższej przyszłości nadwyżka produkcji we Francji osiągnęła wielkość milionów kw. zboża, Francja nie posiadałaby żadnych możliwości eksportu, albowiem przewidzianych 10.000 t. stanowi ilość znikomą.

2. W wypadku, gdyby, na skutek złych zbiorów, Francja znalazła się w konieczności importowania zboża — nie będzie mogła importować go po cenach ograniczonych, z których korzystają wyłączenie t. zw. kraje importujące.

Jakie więc korzyści wynikają dla Francji z podpisania wyżej wspomnianego układu?

Praktycznie żadne! Odwrótnie, układ ten poświęca interesy rolnictwa francuskiego, gdyż oddaje, na przeciąg wielu lat, główne rynki Europy Zachodniej Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i Australii i uniemożliwia w ten sposób ewentualny eksport produktów rolnictwa francuskiego.

Na ogólny kontyngent, gwarantujący eksport 162.080.000 kwintali Stany Zjednoczone mają prawo eksportować 73.530.000 kwintali, Kanada — 68.040.000 kwintali i Australia 20.410.000 kwintali, czyli w sumie dla tych trzech krajów — 161.980.000 kwintali t. zn. cały kontyngent przeznaczony dla wszystkich krajów mniej 100.000 kwintali.

właśnie w ostatnich miesiącach opinia publiczna krajów kapitalistycznych aktywizuje się do walki przeciw agresywnym planom rządu USA, przeciw polityce zbrojeń, odbijającej się bezpośrednio na warunkach życia najsłabszych mas ludowych.

Ostatnie dwa wielkie strajki we Włoszech — 1,5 miliony strajk pracowników państwowych i 6 milionowy strajk robotników przemysłu — potęgowały strajki robotników przemysłu maszynowego i kolejarzy w Anglii, dowiodły, że masowy lud krajów kapitalistycznych zacieśniają swą jedność w walce przeciw polityce nędzy i głodu, nieodłącznym towarzyszącym atlantyckich przygotowań wojennych.

(Dokończenie w nast. nr-ze)

3 miesięczne niemowle zmarło z zimna w opuszczonym wagonie który służył za mieszkanie

W Neuilly-Plaisance, w wycofanym z obiegu wagonie, trzy-miesięczne dziecko zmarło na skutek zimna. Ojciec dziecka to bynajmniej nie jakiś włóczęga, lecz uczciwy i ciężko pracujący robotnik, który pracuje w pocie czoła na chleb codziennie.

Niestety rodzina Petit, tak jak tyle innych, po długich poszukiwaniach, nie znalazła najmniejszego nawet mieszkania. Petit z żoną i małym dzieckiem schronił się do opuszczonego wagonu na „Cite des Coquelicots”.

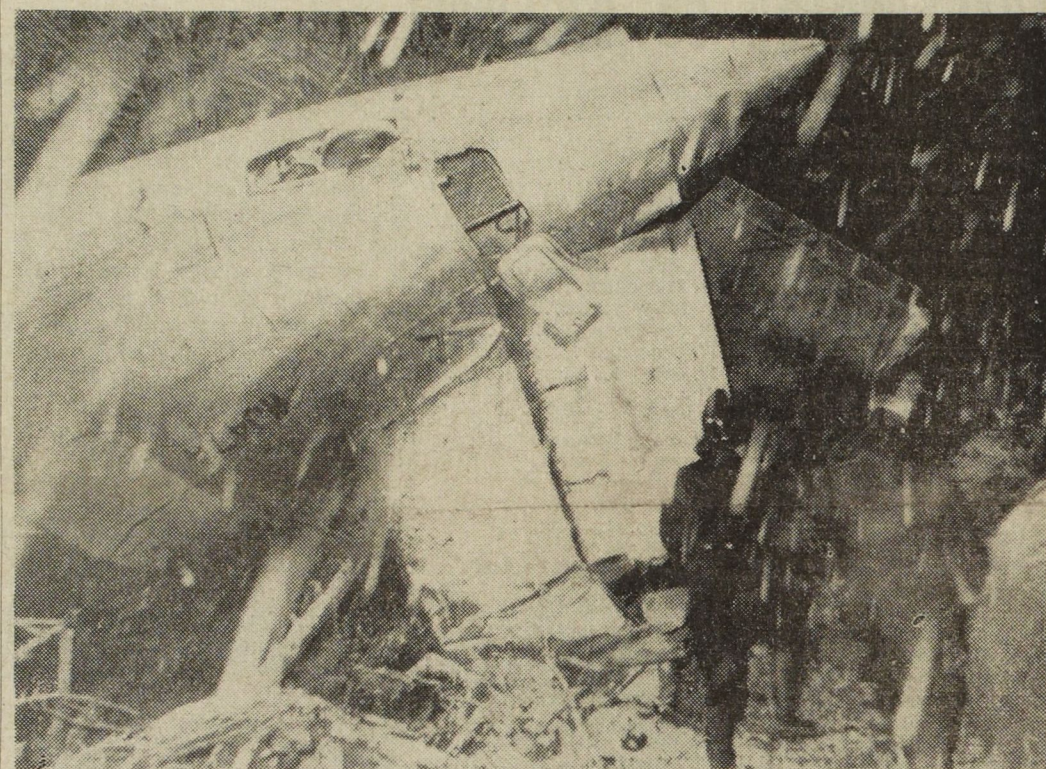
W nocy z dnia 3 na 4 stycznia mały Marc zmarł. Po prostu rano się nie przebudził, gdyż skostniał z zimna...

W „Cite des Coquelicots” żyje 110 rodzin, które nie posiadają dachu nad głową. Gnieźdzą się w schronach skleconych z desek, blachy, kartonu — przeważnie przez nich samych, z „surowców”, jakie leżą do ich dyspozycji w kłuchach od śmieci... Między nimi znajdują się robotnicy, zarabiający na swe utrzymanie, ale którzy nie dysponują setkami tysięcy franków na zapłacenie odstępnego albo milionami na kupno mieszkania. Takie „osiedla” powstają coraz częściej na pustych terenach, w pobliżu ośrodków przemysłowych. Dla lokatorów tych osiedli, każda noc zimowa, wraz ze spadkiem temperatury, może przynieść śmierć.

Pogrzeb małego Marc'a Petit odbył się w czwartek w Neuilly-Plaisance. Tłumy ludzi odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku nieczłowieczne dziecko, które zmarło na skutek braku najelementarniejszych warunków mieszkaniowych.

Na pogrzebie obecny był również minister obdudowy, Lemaire.

15 sportowców zabitych w katastrofie samolotowej



W dniu 7 b.m. w odległości około 40 km. od Londynu, zdarzyła się katastrofa samolotowa, w której śmiertelnymi ofiarami padło piętnastu graczy w rugby. — Na zdjęciu: Szczątki samolotu. (Foto Keystone)

Wychodźstwo bierze udział w Konferencji Krajowej w obronie granic nad Odrą i Nysą

(Dokończenie ze str. 1)

chce się ryzykować wszczęcie nowego konfliktu. Nie może być mowy abyśmy zważyli się z Niemcami tak długo jak linia Odra — Nysa nie zostanie ostatecznie uznana przez rząd niemiecki i zagwarantowana przez wszystkie mocarstwa, które wzięły udział w ostatniej wojnie światowej.

Wiadomo powszechnie, że zarówno Soustelle jak i inni

parlamentarzyści francuscy, którzy byli w Polsce, bynajmniej nie mają żadnych sympatii dla obecnego ustroju politycznego Polski. Jeżeli zalecają oni, aby cztery mocarstwa uznały obecne granice Polski, to czynią oni to w myśl interesów Francji i aby utrzymać pokój.

Tym bardziej więc zrozumiałe jest, że ci Polacy na Wychodźstwie, którzy pod wpływem wrogiej propagandy nie są przychylnie usposobieni do Polski Ludowej, ale którzy przywiązani są do polskich ziem państwowych i pragną pokoju, rozumiejąc powagę chwili, przylaczają się do większości Wychodźstwa w obronie granic polskich.

Witamy mającą się odbyć 31 stycznia konferencję krajową Wychodźstwa w obronie granic nad Odrą i Nysą, w której zgłosili już swój udział członkowie takich stronnictw i ugrupowań jak: PSL, różne organizacje katolickie, CGT, CFTC, FO itd.

WIECZORY FILMU POLSKIEGO ZORGANIZOWANE STARIANIZM STOW. OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ

Bruay-en-Artois — w kinie „CAPITOL” we wtorek 12-go stycznia o godz. 19-tej — „Pierwsze Dni”.

Divion — La Clarence — w kinie „MODERNE” w środę 13-go stycznia o godz. 18-tej — „Pierwsze Dni”.

Witamy wypowiedzi czytelnika „Narodowca”, jaka ukazała się w tym dzienniku w dniu 30 grudnia b.r. Czytelnik ten słusznie wyzywa Polaków we Francji do jedności w tych słowach: „Usunijmy na bok wszelkie rozbieżności poglądów, która może między nami istnieć w innych dziedzinach. Łączmy się dla wzmocnienia frontu obrony Ojczyzny...”.

Zarówno ten czytelnik „Narodowca”, jak i inni Polacy rozumieją jednakże, że ograniczyć się do oświadczenia nie wystarczy, że należy działać. Wykazać oni swoje uczucia patriotyczne i swoje pragnienie utrzymania pokoju biorąc udział w przygotowaniach do wielkiego czynu Wychodźstwa do Konferencji Krajowej.

Apel C.G.T.

(Dokończenie ze str. 1)

przedstawicielami w celu utworzenia wspólnej delegacji i rozpatrzenia wszystkich innych środków koniecznych dla uzyskania zadośćuczynienia dla wspólnie wyrażonych na obradach Wysokiej Komisji rewindykacji.

Wysłaliśmy pismo tej samej treści do pozostałych zainteresowanych organizacji. Z pozdrowieniem syndykalnym Podpisane: B. FRACHON, — A. LE LEAP sekretarze generalni

Directeur de publication Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9

Wzrasta liczba delegatów na Konfer. Krajową 3 tygodnie przed zjazdem wybrano już:

(Dokończenie ze str. 1-sej)	
Frais Marais	6
Montigny en Ostrevant	5
Hornaing	7
Fenain (sportowcy)	7
Pont de la Deule	6
Vieux Conde	4
Anzin	8
Somain	7
Dechy	4
Barrois	5
RAZEM w Nordzie już wybrano	119 delegatów

MOSELLE :	
Striring Wendel	5
Merlebach	2
Creutzwald	16
Dotychczas już wybrano w dep. Moselle	23 delegatów

SEINE et MARNE	2 delegatów
----------------------	-------------

MEURTHE et MOSELLE :	
Thil	3
Villerupt	1
Mont St. Martin	2
Herserange	1
Valleroy	1
Boulingy	1
Varangeville	12
RAZEM już wybrano w dep. Meurthe et Moselle	21 delegatów

LOIRE :	
Rive de Gier	6
Lorette	1
St. Chamond	3
St. Julien	2
St. Etienne	8
Roche la Molliere	3
La Ricamarie	2
Inne miejscowości	5
RAZEM już wybrano w dep. Loire	30 delegatów

AISNE :	
St. Quentin	12
Gricourt	2
Etreillers	1
RAZEM już wybrano w dep. Aisne	15 delegatów

ARDENNES :	
Sedan	6
Nouzeville	2
Givet	2
Revin	1
Fumay	2
RAZEM już wybrano w dep. Ardennes	13 delegatów

AUBE :	
Troyes	10 delegatów

HAUT RHIN :	
Wittelsheim	1 delegat
SEINE	4 delegatów

HAUTE GARONNE :	
Toulouse	1 delegat

DOUBS :	
Audincourt	4
Vaigincourt	2
Exincourt	5
Sochaux	2
Montbéliard	3
RAZEM już wybrano w dep. Doubs	16 delegatów

Razem już wybrano :	
Pas de Calais	182
Nord	119
Loire	30
Moselle	23
Meurthe et Moselle	21

Rok 1953 na arenie miedzy narodowej

Po długim okresie narastającego po II wojnie światowej napięcia międzynarodowego, rok 1953 przyniósł szereg wydarzeń, które nakazują z o wiele większym optymizmem patrzeć na możliwość utrwalenia pokoju na świecie.

Kwietniowe propozycje Chin-skiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, poparte w całej pełni przez Związek Radziecki, propozycje w sprawie wymiany jeńców w Korei, stały się pierwszym krokiem do doprowadzenia do przerwania ognia na froncie koreańskim, co nastąpiło 27 lipca. Zakończony walk w Korei stało się dobitnym potwierdzeniem stanowiska krajów obozu pokoju, że wszelkie sporne sprawy międzynarodowe można uregulować drogą rokowań i obopólnych ustępstw. Fakt zaś, że strona, której inicjatywa stała się podstawowym czynnikiem zakończenia wojny koreańskiej, były Chiny i Korea Ludowa, jeszcze raz potwierdziły pokojowe dążenia tych krajów.

Słowo — rokowania — stało się częstym gościem w dyplomatycznych przemówieniach. Zadanie — rokować — przebiegiło przez narady wszystkich krajów. Znalazło to poważne odbicie w znanym przemówieniu majowym Churchill'a, w którym premier brytyjski wystąpił z propozycją spotkania szefów czterech mocarstw — ZSRR, USA, Francji i Anglii — przeciwko czemu jednak z miejsca zaoponował wówczas rząd amerykański.

W długiej wymianie not, mimo wyraźne negatywnego stanowiska rządu USA, lecz dzięki nieustannym dążeniom ZSRR do rokowań, doprowadzono do zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie, celem omówienia najważniejszego problemu Europy — problemu niemieckiego. Dojście do skutku tej konferencji, aczkolwiek jest poważnym osiągnięciem na drodze do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, nie może jednak zastąpić konferencji pięciu mocarstw — z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, dla omówienia wszystkich spraw związanych z zabezpieczeniem pokoju, jak np. redukcji zbrojeń, uregulowania do końca kwestii koreańskiej, doprowadzenia do pokoju w Wietnamie, likwidacji baz wojskowych USA wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej itp.

Przykład francuski ilustruje jak